Nr. 156. We Lwowie, Wtorek dnia 8. Lipca 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Mies
W . . . . . 2 złr. — „
Do . . . 6 „ — „
nieckiej
Kwartalnie
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 7. lipca.

(Kto jest prawowitym królem Polaków w Galicji? —Pan Tschörch.—Bieżące wiadomości z zagranicy. — Wybory do pragskiej Izby handlowej.)

Słowo od zmysłów odchodzi z powodu pogłosek o wyasygnowaniu przez cara moskiewskiego sumy 200.000 rubli na dotkniętych powodzią w Kongresówce. Jak się właściwie rzecz ma z owemi 200.000 rubli, najlapiej opisuje korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego.* Oto co on pisze o tem:

„Krąży także w mieście pogłoska, że wysoka ofiara carska 200.000 rubli na powodzian w Polsce stała się przyczyną nieporozumień. Ofiarę tę wywołał i zainspirował Hurko, pragnący zamanifestować w ten sposób łaskawość tronu dla chłopstwa polskiego. Ofiarę w pierwszej chwili uchwalono, co przyszło tem łatwiej, że w dawnym skarbie polskim była znaczna suma pieniędzy na klęski krajowe, którą po skasowaniu skarbu autonomicznego zabrano do Petersburga. Owe więc 200.000 rubli wcale nie pochodzą z prywatnej szkatuły carskiej, lecz z funduszów polskich.“

„Ale wysoka cyfra ofiary nie podobała się Pobiedonoscewowi i innym naszym przyjaciołom petersburgskim. Takich ofiar rząd nie składał ani na Nowogrodzian, ani na żadną inną prowincję moskiewską! Zkąd więc ta rozrzutność tak wysoka, że musi zwrócić uwagę na jej pobudki agitacyjne?...“

„Takie refleksje doprowadziły ostatecznie do tego, że przeznaczono tylko 20.000 rubli. Lecz Hurko skorzystał z pierwszej wiadomości i po kraju całym rozesłał depesze o wielkiej ofiarze cara. Ponowna więc, skorygowana decyzja z Petersburga okazała się spóźnioną. Hurko podobno na zbytnim pospiechu z ogłoszeniem ofiary nie wiele skorzysta...“

„Ile w wiadomości tej jest prawdy, nie chcemy przesądzać, chociaż podobne zakłócenie zdań i opinii w Petersburgu nie jest wcale niemożliwem. Zresztą suma 200.000 rubli jest rzeczywiście taką manifestacją gwałtowną „polityki chłopskiej“ caratu, że mimowoli każdego uderzyć musiała. Tem bardziej, że dotąd jakoś komitety rządowe pomocy powodzian jeszcze się nie ukonstytuowały i z pieniędzy carskich — po 10 dniach katastrofy — nikt jeszcze grosza nie dostał.“

„Wiele ludzi mogłoby pomrzeć, gdyby nie pomoc doraźna ofiarności publicznej, która jak zawsze, tak i tą razą okazała się bardzo hojną i czułą na nieszczęście kraju...“

Moskalofilskie zaś *Słowo* tutejsze umieściło natychmiast sążnisty artykuł wstępny, w którym sławi jak umie najgórnolotniej wspaniałomyślność „cara-batiuszki“ (tak go nazywa *Słowo!* przyp. red. *Gaz. Nar.*) i srodze oburza się na polskie dziennikarstwo w ogólności, w szczególności zaś na *Gazetę Narodową*, z tego powodu, że ogółem dość sceptycznie wyrażaliśmy się o owym carskim podarunku. W zapale „patrjotycznym“ nazywa *Słowo* cara moskiewskiego już naszym „prawowitym królem“.

„Widzimy — pisze *Słowo*, że polskie dziennikarstwo tak dalece zaślepione jest w swojej antimoskiewskiej złośliwości, iż nawet nie może pogodzić się z faktem, który bezwarunkowowo i wszędzie (?) przyjęto z uznaniem i wdzięcznością taką, na jaką on istotnie zasługuje. Nie lepiejże było zanotować wspaniałomyślną ofiarę, i powiedzieć za nią „całuję rączki“, niż w tak obrzydliwy sposób objawiać swoją niską i czarną niewdzięczność?

„Zresztą, po co wywoływać wilka z lasu? Czy to dawno przebrzmiała znana afera dwóch mazurskich gmin Kobylany i Łęki, które po wszelkiej formie wniosły do cara moskiewskiego prośbę o pomoc w sprawach serwitutowych? A czyż u nas, oprócz serwitutowych, niema i innych podobnych spraw?

„„Polska prasa okazała się w tym wypadku w najwyższym stopniu niewdzięczną dla swojego prawowitego króla, moskiewskiego cara. Jest to dowodem zupełnego jej upadku i zupełnej zgnilizny moralnej.“

* * *

Czytamy w *Kurjerze Lwowskim*: „W piątek odbyło się w Bóbrce posiedzenie Wydziału powiatowego pod przewodnictwem gorliwego i energicznego wiceprezesa Henzla. Nie chcielibyśmy być w skórze p. Tschörcha, który będąc kierownikiem tamtejszego starostwa musiał wysłuchać szereg gorzkich uwag i wyrzutów z powodu niedbalstwa, z jakiem traktuje sprawę poszkodowanych i na żebry sprowadzonych wieśniaków. Na posiedzeniu tem przedłożono sprawozdanie, przygotowane dla Wydziału krajowego. Żąda ono doraźnej zapomogi 8000 gld., albowiem, jakto donieśliśmy wczoraj, przeszło 3000 morgów zasiewu zostało tam zniszczonych. Na to uchwalono w komitecie centralnym 2000, a namiestnictwo przed kilku dniami dało 300 gld. Oto proporcja. Korespondent donosi nam, że kierownik starostwa, mając termin prekluzywny do dnia 4. b. m. przedłożyć sprawozdanie swoje namiestnictwu, zamiast samodzielnie uczynić zadość swojemu obowiązkowi, prosił wicemarszałka, aby mu mu pozwolił odpisać sprawozdanie, przeznaczone dla Wydziału krajowego. Byłoby to niezawodną gwarancją zgodności poglądów obu władz powiatowych: cesarskiej i autonomicznej, gdyby nie świadczyło o systemie, jak się sprawy powiatu zawiaduje. Wydział powiatowy uchwalił tedy wysłać bezzwłocznie deputację do namiestnictwa z wyłuszczeniem prawdziwego stanu rzeczy i z zażaleniem na kierownika starostwa.

„W tak smutnych okolicznościach jedyna pociecha, że może w innych powiatach dzieje się odmiennie, bo gdyby tak nie było, natenczas trzebaby zrozpaczyć o sytuacji“.

Do powyższej wiadomości dodać możemy, iż przypadek zdarzył, że gdy w Bóbrce odbywało się opisane tu posiedzenie Wydziału powiatowego, równocześnie odbywało się znów we Lwowie zebranie krajowego komitetu obywatelskiego dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią, na którem debatowano o szkodach, jakie poniósł powiat Bobrecki przez powodzie. Dziwiono się na tem zebraniu, czemu nie podano cyfry żądanej pomocy, i na domysł, że zapewne potrzebną jest znaczna pomoc, wyznaczono 2000 złr. dla powiatu Bobreckiego do rozporządzenia komitetu wykonawczego. Tymczasem okazuje się z przytoczonej powyżej korespondencji *Kurjera Lwowskiego*, kto temu winien właściwie, że gotowe już sprawozdanie nie zostało na czas wysłane gdzie potrzeba!

* * *

Wniosek rządowy o rewizji konstytucji według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie przez senat odrzucony. Lewe centrum, które już samo z prawicą tworzy większość, oświadczyło się przeciw projektowi rządowemu, a tylko luźni członkowie próbują transakcji. Leon Say, który rozwinął program lewego centrum, wystąpił najostrzej przeciw projektowi rządowemu. W zasadzie nie jest on przeciwnikiem rewizji konstytucji, ponieważ konstytucja może być ulepszoną. Ale pozostawiając już na boku kwestję, czy stosowną jest chwila do przeprowadzenia rewizji, nasuwa się pytanie: Jestli rewizja konstytucji ograniczona, czy dokładnie przedtem oznaczono zmiany, jakim ma uledz, i czy proponowane zmiany są do przyjęcia? Otóż nie są oznaczone granice, jak daleko ma sięgać rewizja konstytucji i dlatego rząd nie jest w możności przeprowadzić swego projektu. Gambetta określił ściśle rewizję konstytucji, i dlatego upadł; Ferry zaś dlatego się utrzymał, że tego nie uczynił. Zresztą Say nie godzi się w ogóle na projekt rządowy, ponieważ nie na czasie jest spierać się o ingerencję senatu w sprawach finansowych. Say oświadczył, że w kongresie stanowczo będzie się sprzeciwiał rewizji. Znaczna część członków lewego centrum godzi się z Sayem. *Union republicaine* senatu z wyjątkiem kilku członków jest za rewizją, za to w stronnictwie *Union democratique* są zdania podzielone. Prawica jak się samo przez się rozumie, popierać będzie wszystkich przeciwników rządu.

Okręty francuzkie na brzegach Anamu i chińskich zbierają się w Shangai, aby ztamtąd pod komendą admirała Courbeta operować przeciw północnym Chinom. W tych dniach przybywa kapitan Fournier z oryginałem traktatu zawartego w Tientsin. Opozycyjna *Nouvelle Presse* donosi, że korpus jenerała Millota ucierpiał wiele od chorób i udaru słonecznego, tak że nie może przeciwstawić Chińczykom więcej jak 3500 żołnierzy zdolnych do boju.

Od 4. do 9. sierpnia obradować będzie w Bernie międzynarodowa konferencja pokojowa. Zwołana ona została przez komitet wybrany na konferencji brukselskiej w r. 1882., w połączeniu ze stowarzyszeniem londyńskiem ligi pokojowej. Każdego dnia przewodniczyć będzie inny członek konferencji, a musi nim być znany polityk któregokolwiek wielkiego mocarstwa. Konferencja obradować będzie nad sądami rozjemczemi, neutralizacją kanałów morskich, międzynarodowym trybunałem i powszechnem rozbrojeniem.

El Ordeh, czyli Nowa Dongola jest obecnie najbliższym celem wyprawy Mahdiego. Tamtejszy mudir skłania się na stronę Mahdiego. Jak donosi telegram *Timesa* z Kairu, masy powstańców zgromadziły się około Nowej Dongoli. Dongola leży tuż nad brzegiem Nilu, jest dobrze obwarowana i zaprowiantowana. Słaby garnizon składa się z garstki Dongolan i baszybożuków, ale posiada armaty angielskie. List Gordona do Schweinfurtha z 1. marca maluje położenie w mniej, niż dotychczas, optymistycznych rysach.

Telegram doniósł nam, że w Geronie, w Hiszpanii dwóch oficerów zostało rozstrzelanych za spisek republikański. Obecnie mamy bliższe szczegóły tego faktu. Obaj oni należeli do tych, którzy usiłowali wzniecić powstanie w Katalonii. Do spisku należało 10 oficerów i 10 żołnierzy, ich służących. Sąd wojenny skazał wszystkich na galery, ale najwyższy trybunał wojskowy zniósł wyrok i skazał na śmierć naczelnika spisku, jakoteż tego oficera, który był na straży w koszarach i pozwolił umknąć spiskowcom. Skazanych na śmierć rozstrzelano z tyłu jako zdrajców, inni zaś poszli na całe życie na galery. Członków pierwszego sądu wojennego skazano na 2 miesiące więzienia za fałszywe zastosowanie wojskowej ustawy karnej. Dzienniki republikańskie rozwinęły agitację, aby wystarać się u króla o ułaskawienie, ale na nic się to już nie przydało.

* * *

W Czechach radość ogromna! Dnia 5. bm. skończono skrutynium wyborów do pragskiej Izby handlowej.

Czesi otrzymali 32 mandatów, Niemcy 16 — i po raz pierwszy większość tej Izby handlowej jest czeską.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 5. lipca.

(*h.*) Wczoraj hr. Mieroszowski zdawał przed wyborcami krakowskimi sprawę z czynności swoich w Radzie państwa. Celujący jak zwykle w tego rodzaju aktach publicznych, szanowny poseł umiał i teraz pogadankę swoją uczynić zajmującą i ponętną dla słuchaczy, okraszając ją naprzemian to swadą oratorską, to plastyką sytuacji parlamentarnej, to wreszcie dowcipnemi uwagami i jowialnością wyrażeń, rozbrajającą wymagania przeciwników, a potęgującą aplauzy przyjaciół. Ale w gruncie rzeczy — co do samej treści i wymagań politycznych — tegoroczne sprawozdanie było słabsze od dawniejszych, które hrabia wygłaszał bądź to jako sprawozdanie z dokonanej czynności, bądź jako wyznanie swojej wiary politycznej przy ubieganiu się o mandat poselski. Oczywiście była i teraz mowa o piekących kwestjach, obchodzących kraj nasz, a więc i o przywileju kolei Północnej, i o decentralizacji kolei państwowych i o projektach regulacji rzek, w czem, jak wiadomo, hr. Mieroszowski brał dość czynny i gorliwy udział. Za wiele jednak w tem wszystkiem było malowniczej ekspozycji faktów dokonanych i opisanych momentów sytuacyjnych z życia stronnictw parlamentarnych, a zamało krytycznego pierwiastku, jako orjentacyjnych punktów dla wyborców, którzyby pragnęli wyrobić sobie opinię o czynności swych posłów w parlamencie wiedeńskim i o wartości stawianych im postulatów. Czy — jak mniemają niektórzy — wstrzymywała hr. M. od tej krytyki kandydatura burmistrzostwa, nie mógłbym tego stanowczo powiedzieć, ale to pewna, że pan poseł był tą razą wstrzemięźliwszy niż dawniej. Podług pana posła główną przyczyną nieuwzględnienia życzeń naszego kraju jest nieszczęśliwy stosunek stronnictw parlamentarnych, przy których większość prawicy jest — jak się wyraził — „negatywną“, a więc z natury rzeczy niemogącą nic stanowczego przeprowadzić. Niepodobna w tej chwili spierać się o ten lub ów sposób załatwienia spraw, które leżały w zakresie czynności Rady państwa i jej nawet „negatywnej“ większości, ale niepodobna się powstrzymać od uwagi, że wiele było spraw, których załatwienie zależało od rządu, a tu wielce decydującym czynnikiem była sama powaga stanowiska naszego Koła w Wiedniu; dość wymienić sprawę decentralizacji kolejowej, szkoły przemysłowe, sądownictwo i t. d.

Co do tego ostatniego — ileż to skarg — nigdy niewysłuchanych idzie ztąd ciągle do Wiednia, ile żądań popartych powagą sejmu, a wielce możliwych do załatwienia przy cokolwiek energiczniejszym nacisku Koła polskiego na ministra sprawiedliwości! Dość powiedzieć, że np. sprawa utworzenia sądu powiatowego w Zakliczynie wlecze się już od dziesięciu lat, w ciągu których wyższy sąd krakowski uznał potrzebę tego utworzenia, a sejm lwowski powziął ku temu odpowiednią uchwałę trzykrotnie. Napróżno.

Albo w sprawie powolnego wymiaru sprawiedliwości! Oczywiście nie ma tu mowy o zmianie dotychczasowej procedury, o ile ta zmiana zawisłą jest od Rady państwa; ale tu idzie o to, aby na podstawie dziś obowiązującej procedury nie powiększano jej niedogodności przewlekaniem, zawisłem od sądów miejscowych. Kroniki tutejsze niewyczerpany pod tym względem dostarczają materjał nietylko w sporach cywilnych, o których już lepiej nie mówić, ale w karnych, z powodu których instytucje i jednostki cierpią nietylko na majątku, ale i na honorze. Sprawa np. dyrektora Towarzystwa zaliczkowego ciągnęła się przeszło sześć lat, mimo że zdaniem prawników mogła być umorzoną w ciągu roku, a gdyby nie wpływy osobiste, to nawet w ciągu pół roku. Albo np. będąca właśnie na porządku dziennym tutejszych rozmów finansowych sprawa A. Fränkla i N. Holländra (z bankiem galicyjskim dla handlu i przemysłu) ciągnie się od pięciu lat. Rozpoczęto śledztwo i uwięziono oskarżonych jeszcze w 1879 r., zmieniono od tej pory czterech sędziów śledczych, wniesiono akt oskarżenia, podsądni wnieśli zarzut, iż wywód biegłych w księgach rachunkowych był niedokładnie zestawiony, że podsądni nigdy nie byli niewypłacalnymi, żądając nowych biegłych; sąd przychylił się do ich żądania, sprawa przeszła znów w stadjum śledztwa i dotychczas nie może się dostać ztamtąd do rozprawy sądowej, mimo że pięć lat powinno wystarczyć do rozpatrzenia się w stanie czynnym i biernym oskarżonych, których albo godzi się uwolnić, jeśli już są przez sędziego śledczego uznani za niewinnych, albo akt ten pozostawić nareszcie trybunałowi orzekającemu i sprawę wydobyć ze stadjum śledczego. Jest to próbka jedna z tak niezliczonej ilości powtarzających się ciągle wypadków, że te muszą usposabiać pesymistycznie człowieka najmniej uprzedzonego; więc też nie dziw, że ludzie uprzedzeni albo zgoła obojętni patrzą przez szkła pesymizmu w ogóle na stosunki i sprawy tutejsze. Podniety nie braknie. Przypomniał mi się przedwczorajszy uroczy wieczór nadwiślańskich „Wianków,“ który tak czarująco działał na nas przywykłych do tego rodzaju uroczystości, a cóż dopiero na przyjezdnych z za kordonu, których teraz w porze kąpielowej wielu przeciąga przez Kraków, a między którymi miałem też niemało osobistych znajomych.

— Ach jak tu u was uroczo, jak błogo — mówiła do mnie jedna z pań przybyłych ztamtąd a obecna na uroczystości Wianków: — mnie się zdaje, że ludzie, którzy są zdolni do takiego wznawiania tradycji, muszą być lepszymi, niż nasi.

Nazajutrz poszliśmy w gronie tychże zakordonowców na wycieczkę za miasto. Zbliżywszy się ku cmentarzowi, spotykamy ubogi wóz jednakonny wiozący trumnę z nieboszczykiem. Orszak żałobny był bez księdza, krzyża i chorągwi. Za konduktem szła jeno gromadka włościan śpiewająca pieśni żałobne.

— Więc i u was jest sztunda! — zawołała ze smutkiem ta sama pani, która była zachwycona Wiankami. — Czyż w Rzymie polskim brak księży, albo czyż mogą być oni takimi, aby odstręczać od siebie lud?

Zbliżywszy się do konduktu pogrzebowego, pytamy dla czego sami grzebią:

— To żona tego gospodarza umarła w szpitalu — odpowiedzieli — ksiądz chcieli za wiele, nas niestać na to, musimy sami grzebać. Wracając z cmentarza, spotkaliśmy znów trzy trumienki dziecięce, również bez ostatniej posługi kapłańskiej, którą im wyświadczył dopiero na cmentarzu kapelan cmentarny, który mniej kosztuje niż miejski.

Trumienki nie wiem zkąd pochodziły, ale miejsce pochodzenia dorosłej osoby, tudzież dzień jej śmierci mogę podać do wiadomości Wielebnego duchowieństwa lub ks. biskupa.

Powodzie.

Z nad Dniestru dnia 5. lipca. W dniach 30. czerwca, 1. i 2. lipca br. objeżdżali wsie powodzią dotknięte: członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, i wice-marszałek Wydziału powiatowego p. Adolf Kornberger, celem przedłożenia Wydziałowi krajowemu wyczerpującego sprawozdania o tej klęsce. Wody opadły, jednakże stawy ogromnych rozmiarów stoją po wsiach, pastwiskach, ogrodach i polach, a deszcze, i to ulewne, po kilka razy dziennie padają.

Najlepszy obraz można mieć z góry za Haliczem na drodze do Delejowa, zkąd trudno rozpoznać pas Dniestru, gdyż wzdłuż mnogiemi zwrotami stoją i płyną wody.

Na łąkach, ogrodach i polach jest namuł do wysokości metra, z trawy, warzyw pozostałych i zboża jest gnój, cuchnący nader nieprzyjemnie. Każdy mieszkaniec powodzią dotkniętych tu włości, przedstawia się tak nędznie, jakoby na jakąś chorobę kilka lat leżał obłożnie chory. Temu strasznemu obrazowi przypatrzyli się obaj wyżwymienieni pp. delegaci, gdyż byli w każdej wsi, na ogrodach, łąkach i polach; dość powiedzieć o tej klęsce, jeżeli czółnami jeżdżono po polach, a woda była na 5·4 metra wysoka.

Ten obraz klęski we wsiach położonych nad Dniestrem w powiecie rohatyńskim przedstawia się pod względem szkody w następnych rozmiarach.

Hanowce. Wieś cała była zalaną, szkoda na ogrodach łąkach i polach przedstawia się w większej części jak do połowy.

Popławniki. Wieś cała była zalaną, plony wszystkie zniszczone do szczętu, przestrzeń cała zamulona w błocie.

Niemszyn. W tej wsi została do zbioru tylko czwarta część, reszta zupełnie zniszczona.

Demeszkowce. Wieś ta jest wyżej położoną, przeto szkoda jest nieznaczną.

Ruzdwiany. Tutaj zniszczenie jest znaczne, najwięcej na łąkach i polach a mniej na ogrodach.

Martynów stary. Wieś ta położoną jest na gościńcu z Bursztyna do Wojniłowa. Tu wylew był straszny; z wyjątkiem kilku chat, cała wieś była długo w wodzie, w skutek czego zniszczenie nastąpiło zupełne.

Martynów nowy. Osady tej wsi na górze położone; ucierpieli tylko ci, którzy mają swe zagrody na dole, i pastwisko gminne jest zupełnie zamulone.

Bukaczowce. Miasteczko to jest wyżej położone, i płynie tu tylko odnoga Dniestru, która zalała i zamuliła zupełnie 25 morgów pastwiska gminnego, i zniszczyła zupełnie ogrody w tej stronie położone.

Kozara. Włość ta zupełnie zniszczona, nic nie pozostało do użytku z ogrodów i łąk ani też z pól, a oprócz tej klęski, i to przyczynia się do nadzwyczajnego pogorszenia stanu rzeczy, że woda pozrywała tu wszystkie mostkie, które kosztowały kilka tysięcy złr., do których budowy przyczyniły się władze subwencją.

Żurawienko. Wieś ta już przed dwoma laty przez powódź została zupełnie zniszczona, do tego w zeszłym roku był tu nieudzaj, tego roku powódź znowu, ale jaka! Oto włość ta jest położoną między dwiema górami, woda wystąpiła wysoko, zalewając wieś i całą

JUBILEUSZ
BŁOG. JANA Z DUKLI.

(Dokończenie.)

Zakon bernardyński zapóźno został założony, aby mógł zebrać na Rusi te wawrzyny, co zakon dominikański i franciszkański, te palmy męczeństwa, dla których otrzymała prawo noszenia czerwonych pasów jedyna prowincja ruska w zakonie św. Dominika. Zakon św. Bernardyna pozostał zawsze ubogim, odświeżył w kraju ducha zakonnego, wymową i przykładem nawracał kacerstwo niemieckie i szyzmę grecką; a jak w ogóle kościół w Polsce i wiarą jaśniał i w innowiercy współobywatela szanował, tak na zakon bernardyński najzagorzalsi bojownicy innowierców nie śmią rzucić przekleństwem. Cicha była praca zakonu, ale jeżeli zdobył sobie we wszystkich warstwach ludu, u wszystkich składników narodu polskiego popularność jedyną w swoim rodzaju, i dotąd ją zachował — nie było to przecie dziełem tych wad, jakie mu wytykają. I gdyby jaki historyk prawdziwy spisał dzieje choćby tylko lwowskiego konwentu OO. Bernardynów, to nietylko zajaśniał by sam zakon, ale byłaby to oraz piękna karta w księgach sławy narodu!

Jeszcze Klonowicz z najwyższemi pochwałami pisze w *Roxolanii* o tym konwencie, — surowa, powiada on, reguła zakonu karmi Ojców; odsunięci od świata, żebrząc strawy, przestają na małem, a uzyskane oszczędzają i szanują; dzień i noc bezsennie śpiewem i modlitwą wznoszą chwałę Panu; często się biczując, dobrowolnie a z pogodą niosą krzyż i ubóstwo. Widzieliśmy, że już pierwsi mieszkańcy konwentu lwowskiego prawie wszyscy polegli, niosąc zadżumionym posługę, jak już św. Bernardyn zasłynął posługami w podobnym wypadku. I jaki duch dzielny wytworzył się między zakonnikami, posłuchajmy, co Zimorowicz, sławiąc ich gorliwość w służbie Bożej i w kazaniach, i że jeszcze więcej czynami każą niż słowem, pisze:

„Ile zaś bezpieczeństwa przybyło Lwowu z położenia klasztoru, który gołemu i bezbronnemu ramieniu miasta przybył jako tarcza, aż nazbyt pouczają dwa nowe oblężenia nieprzyjacielskie, r. 1648 i 1655. Kiedy bowiem w obu razach furja ruska po zgliszczach mniejszych miast zwaliła się była na Lwowa zagubę, a w zesłanym przez Boga popłochu nawet słudzy Jego zemknęli, opuszczając ojcowiznę jakby okręt, tuż tonąć mający: jedni tylko OO. Bernardyni, do milicji chrześciańskiej w czasach pokoju zaprawieni, samym tylko szyszakiem sprawiedliwości, pancerzem zbawienia, tarczą wiary, mieczem ducha zbrojni, i sami nieustraszenie wzięli udział w obronie, i innym do oporu ducha dodawali. Tą tedy męzką cnotą przeszło trzydzieści tysięcy mieszkańców od zagłady, a przybytki swoje od zniszczenia ocalili.“ A że ta cnota męzka przechowała się w zakonie i konwencie, to przecie i my dzisiejsi przyznać możemy.

I jeżeli słusznie Zimorowicz nazywa tarczą Lwowa zabudowania bernardyńskie, to wzniosła je przy pomocy króla, panów i ubogich i miasta, głównie oszczędność konwentu. Podczas napadu hospodara multańskiego Bogdana w r. 1509 ledwo ocalały cudem zwłoki Duklana, poczem drewniany klasztór i kościółek najezdnik spalił. Ojcowie wznieśli nowe z muru pruskiego po dwóch latach, ale nareszcie „postanowili zbudować przybytek trwały, godny Boga, i tak oszczędzali się, powiada Zimorowicz, że w r. 1600. przeszło sto tysięcy złotych już w kamienie byli włożyli.“

Duch Duklana jawnie kierował zakonem i konwentem aż do tych późnych stosunkowo czasów i już wcale odmiennych od owych, gdy on w r. 1470. wstąpił do zakonu Bernardynów i konwentu lwowskiego. Wysokich posad nie piastował — ale „przełożeni zwali go rządcą konwentu z ducha miłości Bożej, którą cały płonął i nietylko brać zakonną, ale i obywateli miasta zapalał, codziennie odprawiając modły, każąc i działając, a Bóg pomagał i mowę błogosławionego znakami stwierdzał, zkąd sława jego szeroko i daleko się rozeszła... Natarczywość szatana cierpliwością, zbytek wstrzemięźliwością, pychę pogardą pokonał tryumfator. Ciągłą modlitwą niebo zjednał sobie, tak, że na jego skinienie posłuszne były choroby i śmierć przygłucha (mowa tu o cudach Duklana.) Ociemniawszy, nie zbaczał od reguły zakonu, na nogi podupadły kroczył drogą posłuszeństwa, nigdy nie prosząc o ulgi zasłużone. Kiedy w jesieni r. 1484. zaraza grasowała między ludem, w dzień św. Michała, wojsk niebieskich hetmana, Duklan wzniósł się do nieba, jako tryumfator z bitwy, unosząc w całości tarczę, pod której osłoną Lwów dotychczas bezpieczny pozostaje.“

(Na pamiątkę tego zgonu Duklana w czasie zarazy, obnoszono obraz jego we Lwowie podczas zarazy w r. 1721.)

Kroniki cuda opowiadają o jego żarliwości zakonnej; codziennie albo sam odczytywał regułę zakonu albo przysłuchiwał się jej odczytywaniu. Wybierany na przełożonego, przyjmował urząd dla posłuszeństwa, na to aby przewodniczyć swoim przykładem raczej niż rozkazem; w spełnianiu przepisów sam bywał pierwszym; nigdy się nie unosił; nigdy o nikim źle się nie wyrażał, nigdy nie karcił pospiesznie; przedewszystkiem zaś potępiał podejrzliwość, mawiając, że opanowany wadą podejrzliwości, zbawionym być nie może.

Doskonaląc się ciągle, Duklan dostąpił najwyższej łaski — modlitwy. Nie wiemy, czy w której na świecie tragedji, choćby Szekspira, napotkamy chwilę patetyczniejszą od tej, w której kulminują „Zbójcy“ Szyllera, jak to uwydatniał genialnem natchnieniem Smochowski, grając rolę Franciszka Moora. Opuszczony, otoczony niechybną zgubą, trapiony straszliwemi widmami, w ostatecznej chwili przypomina sobie łotr, że jest Bóg — Bóg miłościwy; pada więc na kolana, składa ręce, chce się modlić — a modlić się nie zdoła! Samobójstwo czy zamordowanie, zwykły koniec bohaterów tragedji, to tylko pospolita kara cielesna w porównaniu z tą karą duchową, jaka tu piorunem spada na złoczyńcę. Tak więc dar modlitwy ciągłej, mimowolnej, jest najwyższym na ziemi darem — i uzyskał go Duklan. Co zazwyczaj jest pragnieniem, przeczuciem, wiarą — to w obdarzonych darem modlitwy staje się widzeniem, przebywaniem, duchowem obcowaniem w raju — już za życia doczesnego. Jakoż kroniki opowiadają, że Duklan miewał widzenia Matki Boskiej z dziecięciem, słyszał ich mowę słodką — a to zwłaszcza gdy w późnych latach wzrok utracił. Ten zaś dopust oślepnięcia spowodował Duklana, że podniósł myśl utworzenia zakładu dla ciemnych we Lwowie.

Ociemniały, z tem większą gorliwością oddał się spowiadaniu i kaznodziejstwu. W dziełku swojem „*Thaumaturgus Russiae, beatus servus Dei Joannes de Duchla*“ powiada ks. Damirski: „Anielski też urząd kaznodziejstwa tak w konwentach swego zakonu, jak i w kościele św. Ducha we Lwowie, gdzie zwyczajem było, wykładać wymownie dogmata święte, spełniał niemniej uczenie i świątobliwie, jak i skutecznie, zbijając heretyków, tudzież szyzmatyków Rusinów i Ormian i do unii nawracając.“

Oddał Bogu ducha, niezaskoczony śmiercią nagle, w otoczeniu braci zakonnej. „Świętość

przestrzeń od jednej góry do drugiej. Teraz proszę sobie wyobrazić, jak dziś wygląda ta włość i jej mieszkańcy! Chodzą wszyscy jak w rozpaczy załamując ręce, nie wiedzą gdzie się udać, co począć, a z biedy, głodu i nędzy nie mogą się roboty imać.

Tego rodzaju jest stan powodzią dotkniętych w starostwie rohatyńskiem, a serce się rozdziera i żal łzy wyciska na widok tych nieszczęśliwych, wynędzniałych poszkodowanych, którzy ze łzami w oczach i z gorącą prośbą na spalonych ustach, wyciągają ręce, błagają i żebrzą pomocy.

W krótszej drodze gojono rany w swoim czasie powodzią dotkniętych nieszczęśliwych mieszkańców Tyrolu, i chyżo pospieszono z pomocą w kwocie 6 miljonów.

O biedna Galicjo!

Na zakończenie tej mojej prawdziwej jeremiady nie mogę pominąć, bym imieniem dotkniętych powodzią nieszczęśliwych Naddniestrzan nie złożył tu gorącego podziękowania p. dr. Wereszczyńskiemu, członkowi Wydziału krajowego, i p. Adolfowi Kornbergerowi wice-marszałkowi Wydziału powiatowego rohatyńskiego, gdyż z narażeniem życia i z szczególnem poświęceniem się badali szczegółowo stan w tych wszystkich tu wymienionych miejscowościach, lejąc otuchę w serca rozpaczających powodzią dotkniętych, i pocieszając ich, iż rychło pomoc nadejdzie. Dzięki Wam jeszcze raz zacni mężowie! a Ten, co nad nami, za Wasz niezwykły trud sowicie Wam nagrodzi.

I dzięki tym wszystkim, którzy czemkolwiek przyczynili się do ulżenia nędzy i do otarcia rzewnych łez powodzianom.

Cholera.

Wiadomości o cholerze, dochodzące nas z południowej Francji, brzmią coraz niepomyślniej. W Tulonie wzrasta epidemia i pochłania coraz znaczniejszą liczbę ofiar, a w Marsylii dzieje się nielepiej. Dokładnie liczby chorych oznaczyć nie można, bo władze wzbraniają udzielać korespondentom pewnych wiadomości.

Panika rywalizuje co do swej mocy z epidemią samą. Niedawno donosiliśmy o samobójstwie ze strachu przed cholerą, a dziś znowu mamy dwa wypadki tego rodzaju do zanotowania. Kierownik pisma tulońskiego *Petit Bar* i właściciel zakładu kąpielowego morskiego, odebrali sobie życie z rozpaczy.

Większa połowa mieszkańców Tulonu opuściła miasto. Praczki wzbraniają się przyjmować bieliznę szpitalną do prania, tak, że do czynności tej musiano użyć więźniów.

Ciekawszą od luźnych doniesień o przebiegu epidemii będzie rozprawa o obecnym stanie i przebiegu cholery, napisana przez dr. Draschego w wiedeńskiej *Mediz. Wochenschrift.*

Zeszłego tygodnia podaliśmy artykuł o cholerze, wyjęty z tego fachowego pisma, dziś streścimy świeżo powyższą rozprawę, o ile że autorem jej jest znana powaga lekarska.

Ażeby zrozumieć pochodzenie i znaczenie wybuchu epidemii w Tulonie, trzeba rzucić okiem na najświeższe wypadki, które wydarzyły się w Egipcie i w Indjach. Międzynarodowa Rada sanitarna w Aleksandrji skonstatowała 15. stycznia, iż cholera została stłumiona, i od tego czasu nie słychać było o żadnym wypadku. Ale czyż można się zdać z ufnością na sprawozdania sanitarne o Egipcie w czasie rozruchów politycznych, kiedy wpływy angielskie rządzą tam samowładnie, kiedy Radzie sanitarnej przewodniczy funkcjonarjusz angielski, pod którego niejako władzą stoi większość delegatów egipskich? Może ten zarzut, uczyniony rządowym organom angielskim, nie całkowicie jest uzasadniony, ale to pewna, że jeżeli chodzi o interesa sanitarne i handlowe, to Anglia pierwsze chętnie ostatnim podporządkowuje.

Wiadomo, iż roku zeszłego (1883.) wystąpiła cholera epidemicznie. Szerzyła ona zniszczenie w Kalkucie i w Bombaju, jakoteż w przyległych miejscowościach, a później wybiegła daleko poza swoje rodzime ognisko. Osiedliła się ona najprzód w Damiecie, i ztąd poczęła robić mordercze wycieczki po całym Egipcie.

Tegoż roku również wystąpiła cholera dość groźnie w Bombaju i w Kalkucie, i dlatego poddawały wszystkie europejskie państwa towary, przybywające z Indyj, dłuższej lub krótszej kwarantannie.

Z francuskiego teatru wojny w Kochinchinie donoszono bardzo niedokładnie o pojawieniu się cholery. Dr. Drasche zapowiedział podówczas, że choroba ta może być dla Francji bardzo niebezpieczną.

W armii francuskiej w Tonkinie zdarzały się nawet wypadki cholery. Dzienniki francuskie mało im jednak poświęcały uwagi, pocieszając się, że podczas okresu wiatrów passatowych, jakoteż na początku kwietnia pojedyncze wypadki cholery zwyczajnie się wydarzają.

Wobec tego nie może się nikomu wtajemniczonemu w naturę cholery wydać dziwnem, że w wędrówce swej, rozpoczętej już roku zeszłego, osiedliła się w letniej porze roku w mieście portowem, gęsto zaludnionem, mało zdrowotnem i stojącem z dotkniętemi zarazą krajami w jak najżywszych stosunkach handlowych.

Jedenaście lat już mija, odkąd Europa cholery nie widziała. Czy Tulon ma być punktem, zkąd rozpocznie ona swoją, śmierć szerzącą wędrówkę?...

Wybory do rad powiatowych.

Przemyślany 4. Lipca 1884. Przy wyborach z gmin wiejskich do Rady powiatowej w Przemyślanach objawiło się bardzo wielkie zainteresowanie się wyborców. Wójtowie mianowicie zaczynają cenić wpływ i wartość pracy Wydziałów powiatowych Każdy wójt chciałby należyć do Rady powiatowej.

Partia Sw. Jurska upadła. Rusini wystąpili jako Rusini równouprawnieni do walki wyborczej, ale nie pod hasłem „lisy i pasowyska“ nie z tą nienawiścią do wszystkiego co polskie, jaka się dawniej manifestowała.

Przekonanie, że tylko rzetelną i wspólną pracą powiat dźwignąć i **niezawisłe stanowisko wyrobić** sobie można — górowało. Dlatego wypadły wybory pomyślnie.

Wybrano dotychczasowego Prezesa rady powiatowej Hilarego Tretera, który już po raz trzeci wybrany z gmin wiejskich w radzie zasiada, i pomimo, że tenże egzekwowaniem szarwarku drogowego naraził się nie jednej gminie; potem wyszli z urny ks. Roman Koncewicz proboszcz r. gr. Karol Szypajło c. k. Adjunkt sądowy, obaj bardzo prawi i pracowici Rusini, Franciszek Obmiński c. k. geometra powiatowy, Izydor Tarnawski Rusin właściciel realności, Karol Laufersweiler i Filip Fink koloniści, nareszcie gospodarze: Ludwik Bilski, Jan Swirczyński, Teodor Kuśnirz, Wiktor Łuszczyński i Tymko Łukawiecki.

Dodajemy tu, że z powodu wylewów ostatnich powiat nasz położony dość wysoko bo na dziale wód między Czarnem morzem i Bałtykiem w zbożach nieucierpiał wiele. Jedynie Łąki nad gniłą i złotą Lipą, Pełtwą i **jej dopływami** położone ucierpiały. Trawy pokossone zamulone zostały lub poszły z wodą, co dla braku paszy da się bardzo uczuć gospodarzom. Dlatego miejscowości położone nad temi rzekami mianowicie: Przemyślany, Borszów, Uszkowice, Wołków, Meryszczów, Jańczyn i Dusanów — Wisniowczyk, Ciemierzyńce, Dunajów; Kurowice, Wyżlany, Laszki król. Gliniany, Połonice, Pełtew, Zadworze z niecierpliwością uregulowania wód i pomocy od kraju i rządu oczekują.

Czortków d. 5. lipca. Przy dokonanym na dniu 3. b. m. wyborze członków do tutejszej Rady powiatowej z grupy małych posiadłości wybrani zostali:

Jan Gnoiński, właściciel dóbr Świdowa i 11 włościan, przeważnie wójci z różnych gmin. Z 12 księży ruskich którzy kandydowali, żadnego nie wybrano.

Turka d. 5. lipca. Tutejsza partja polska, która zawsze dążyła do zgody z Rusinami, nie mogła takowej nigdy z powodu bardzo wygórowanych żądań partji ruskiej uskutecznić, postanowiła tedy zawezwać Rusinów jeszcze raz do zgody i na wszelkie możliwe tylko warunki przystać, aby udowodnić, że Polacy, jakkolwiek w znacznej większości, chcą zgody, zawezwano tedy dnia 3. b. m. przed rozpoczęciem wyborów partję ruską do zawarcia ugody, która po bardzo burzliwych rozprawach rzeczywiście do skutku przyszła w ten sposób; że komitet polski przyjmrje z postawionych przez komiet ruski kandydatów jedenastu, dwunasty zaś musi być kandydat partji polskiej, Rusini zaś w zamian za to niebędą się wcale mięszać do wyborów z grup miejskich i większych posiadłości a Polacy obowiązują się wybrać z większych posiadłości jednego ruskiego księdza, a mianowicie tego, którego komitet ruski zaproponuje.

W skutek tej ugody wybrani zostali z gmin wiejskich na 164 głosujących jednogłośnie: ks. Gr. Czajkowski, gr. kat. paroch z Buth, Tyryk, wieśniak z Bereska, Grzegorz Charak, adjunkt sądowy z Boryni, ks. Kalinier, gr. kat. paroch z Żukotyna, ks. Salamon, gr. kat. paroch z Komarnik, Izydor Pasieczyński, pisarz gminny z Zadzielska, ks. Jaworski, gr. kat. paroch z Łomny, M. Szajdzicki, rolnik z Wysocka niżnego, ks. Pruchnicki, gr. kat. paroch z Turki, Bronisław Osuchowski, współwłaściciel Szandrowca, Jurko Dybacz, rolnik z Dzwiniacza i przez komitet polski postawiony kadydat Albert Strzelecki, właściciel dóbr Komarnik i prezes Rady powiatowej.

Zauważać także musimy, że między kandydatami przez komitet ruski postawionymi figurował także p. Bronisław Osuchowski, który w ostatnim czasie z pobudek czysto osobistych od partji polskiej się odłączył i nietylko, że przeszedł do obozu ruskiego, ale nadto między wyborcami po szynkach za partją ruską silnie agitował, nie szczędząc wcale dobrej sławy wybitniejszych członków partji polskiej.

Całe to postępowanie p. Bronisława Osuchowskiego, do niedawna prawego Polaka, niemile zmuszeni jesteśmy oddać pod sąd opinii publicznej, jakkolwiek nietracimy wcale nadziei, że przyjdzie czas, kiedy p. B. Osuchowski uzna swój błąd i powróci napowrót do swojej dawnej partji.

Rohatyn 5. lipca. Dnia 3. b. m. odbyły się u nas wybory do Rady powiatowej z gmin wiejskich (mniejszych posiadłości), w których zwyciężyła partja ruska bo tylko 4 głosami i wybrali 12 członków, z tych 6 chłopów i 6 księży, którzy przy tych wyborach ogromnie agitowali tak, że nawet przyspieszyli egzamina po wsiach, ażeby mogli ze sobą pozabierać nauczycieli, którzy popakowali chłopów na fury i pilnowali, ażeby ich kto nie zbałamucił. Wybrani zostali: ks. Józef Makohoński z Lipicy, ks. Włodzimierz Czyrowski z Babiniec, ks. Antoni Niedzwiecki z Wierzbołowiec, ks. Antoni Bilinkiewicz z Korupatnik, ks. Teofil Telichowski z Kołokołyna, ks. Michał Noga z Bursztyna, Mikołaj Danyluk z Babinic (zastępca burmistrza z miasta Rohatyna, który nie umie ani pisać ani czytać), Jan Teliszewski z Bańkowiec, Hawryło Melnyk z Dobryniowa, Danyło Szeremeta z Cześnik, Stefan Warunok z Demianowa, Nykołaj Kotra z Wyspy. Należy tu nadmienić, że ze strony tutejszych obywateli okolicznych, była ogromna opieszałość, co do tych wyborów; można się także spodziewać, że i przy wyborach z miast, także się to samo powtórzy.

Z Doliny. Dnia 3 b. m. odbył się wybór do Rady powiatowej z kurji gmin wiejskich. Ciekawych epizodów zwykłych przy takich aktach — jak metamorfozy księży gr. kat. niektórych w namiętnych agitatorów niebrakło i u nas. Charakterystyczną jest jednak ta okoliczność, że dziś przeważna większość kapłanów gr. kat. występowała przeciw własnym kolegom przez zawiść osobistą i w tem właśnie tkwi niemoralność — bo kierownictwo wyborów po za salą prowadził rzeczywiście apostata, który przed kilku miesiącami przeszedł na prawosławie wedle wszelkich form prawnych. Smutno było widzieć księży poddających się mimo siwizny pod dyktaturę odszczepieńca. Jeżeli bowiem kto dotąd wątpił o ich tendencjach, to takie zachowanie się usunęło wątpliwość co do celu ich dążenia.

W powiecie tak zaniedbanym, dla braku inteligencji zamieszkałej po wsiach, nie mógł też wybór wypaść inaczej — wyszło z urny 6 księży, 5 wieśniaków a jedyny wyjątek stanowi wybór marszałka pow. Mazarakiego, który przeszedł jednogłośnie.

Cieszą się tym objawem zaufania dla pana marszałka, żywimy nadzieję, że perjod sześcioletni jego ponownego wyboru da mu sposobność okazania czynem, że to zaufanie jest w samej rzeczy zasłużonem.

Śniatyn d. 4. lipca. Do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich d. 3. bm. wybrani zostali: Jan br. Kapri właściciel dóbr, dr. Mikołaj Krzysztofowicz wł. dóbr, ks. Michał Korzyński gr. kat. dziekan, ks. Michał Zarewicz gr. kat. proboszcz, Marcin Chorzemski sędzia powiatowy, Dmytro Hrynyk wł. real., Mikołaj Filipczuk wł. real., Oleksa Makowyczuk wł. real., Fedor Jurach wł. real., Semań Stefanyk, Michał Skrypniuk wł. real., Józef Antoniewicz.

Z miejsc kąpielowych.

Krynica d. 3. lipca.

Od przybywających coraz liczniej gości kąpielowych, słychać ciągle groszą przejmujące wieści o strasznej klęsce, jakiej podpadła prawie cała Polska! Między biednymi, zawsześmy najbiedniejsi... kindyż się to zmieni na lepsze!? Królewiacy szczęśliwsi jeszcze od nas pod względem bytu materjalnego, gdyż tam szeroko rozwinięty przemysł fabryczny, zaradzi nie jednej klęsce — ale my, biedni pod każdym względem, czem zaradzimy klęsce?!... Ofiarami?... Ależ tych ofiar bez liku, i nie mają one końca, w naszym kraju rolniczym... z nazwiska!... Rozwój przemysłu fabrycznego — obok regulacji rzek, przeprowadzonej z pewnym planem, o czem, zdaje się, nie trzeba mówić, oto nasza przyszłość! Lecz nie o tem chciałem pisać z miejsca kąpielowego...

W Krynicy nie zrobiła woda żadnej właściwej szkody wodnej, eprócz tej wielkiej szkody ogólnej, iż sezon kąpielowy spóźnił się znacznie, a właściwie pierwszy sezon przepadł bezpowrotnie. Ucierpi na tem nie mało zakład, właściciele demów i liczni kupcy, bawiący tu podczas lata z rozmaitemi towarami. Spodziewamy się iż administracja podatków, i tak coraz wyższych, uwzględni tę okoliczność, przy nakładaniu podatków.

Należałoby jednak i Krynicy przyjść z pomocą w dokończeniu regulacji rzeki Kryniczanki. Nadzwyczaj licho postawiony mur — dzieło c. k. inżynierów kameralnych — po brzegach bystrej rzeki górskiej, w kilku miejscach, gdzie jest prąd wody skierowany, nie jest bardzo bezpieczny. Do wystawienia tego muru, przyczynili się nadbrzeżni właściciele gruntów znacznym wkładem własnym, a właściwie, tylko za ich pieniądze ten mur wystawiono, gdyż w zamian za grunta dane pod nową drogę, okalającą sakład, wystawiła kamera mur nad rzeką. Należałoby teraz pomódz zakładowi stosowną subwencją, czy to z Wydziału krajowego, czy też od rządu, aby regulację tej rzeki uzupełnić i wykończyć. Koszta tego wykończenia wyniosłyby najwyżej 4000 złr. Suma nie wielka, więc dałaby się może gdzie wykołatać.

Również nie wielkiej sumy potrzeba do tego, aby budynek tutejszego sądu przybrać w odpowiednie szaty kroju europejskiego, gdyż dotąd niema on nawet zwykłego liścia figowego, jakiego używali nasi prarodzice, do zakrycia swej nędzoty i brudoty. Jest to czysta nora Eskimosów. I w takiej norze mieści się sąd! Miałem tam niedawno małą sprawę do załatwienia i wszedłem bezwiednie do głównej sali sądowej w czapce na głowie, w przekonaniu, iż nie jestem w sali sądowej! A cierpi przecież na tem powaga sądu. O aresztach zaś, opowiadał mi mój przewodnik w góry — jako o beznany pewnie z niemi — niesłychane rzeczy! — Nie powtarzamy tych opowieści, gdyż mniemamy, iż jest to sprawa przejściowa, z powodu niezapadłej dotąd decyzji pozostawienia sądu w Krynicy, a spodziewamy się, iż będzie ona wkrótce ostatecznie załatwioną na korzyść Krynicy, a wtedy i budynek sądowy stanie odpowiedni. Domagamy się tego usi nie, gdyż sąd umieszczony w teraźniejszym budynku, traci wiele na swej powadze, nie mówiąc już nic o zdrowiu urzędników i zeszpeceniu zakładu, co jest również ważną rzeczą.

Ładny zakładzik hydropatyczny będzie za parę dni otwarty do użytku publicznego. Witamy ten cenny nabytek z otwartemi rękoma — ale... należałoby i wielki basen do kąpieli rzecznych, będący w starych łazienkach, naprawić, gdyż taki basen w braku zwykłych kąpieli rzecznych, jest tutaj bardzo potrzebny. W ogóle powiedzieć można na pochwałę Krynicy, iż rozwinięto tu energiczną czynność w uporządkowaniu zakładu. Widzieć się to daje szczególnie w tym roku, a mamy nadzieję, iż czynność ta zwiększać się będzie, w miarę zwiększania się dochodów „komisji zdrojowej“ i w miarę odpowiedniego użycia tych dochodów. Dziwimy się jednak, iż czynność ta dawniej nie była tak energicznie prowadzoną. Był to bez zaprzeczenia stan chorobliwy. Opowiadano nam, iż jeden z tutejszych balneologów, znalazł po długich szukaniach. odpowiednie lekarstwo na tę chorobę, która przechodzić już zaczynała w stan chroniczny. Najtrudniejszą podobno w takich razach sama „diagnoza“ choroby, bo środków kuracyjnych w Krynicy nie braknie, choćby przyszło użyć nawet kąpieli „gazowych“...

Obok kąpieli i rozmaitego picia wód zimnych, ciepłych i półciepłych, będziemy mieli i rozrywkę miłą, gdyż mamy już u siebie lwowski teatr z pod dyrekcji p. Jana Dobrzańskiego. Przedstawienia rozpoczęto komedją Zaleskiego „Górą nasi“ — daj Boże, aby byli i tu „górą nasi“ artyści, w co wierzymy i życzymy im powodzenia na scenie tutejszej.

Mieliśmy tu inną miłą niespodziankę, a tą był popis uczniów tutejszej szkoły polskiej zakładowej. Popis ten młodziutkiej szkoły, gdyż zaledwie rok istniejącej, odbył się dnia 24. czerwca. Z przyjemnością przysłuchiwaliśmy się śmiałym i przytomnym odpowiedziom małych dzieciaków, między któremi zauważaliśmy wielu stosunkowo izraelitów płci obojga — co z uznaniem dla rodziców tutaj podnosimy. Z popisu tego przekonaliśmy się o wysokim rozwoju szkoły w przeciągu jednego roku. Dowiadujemy się, że głównym czynnikiem szybkiego rozwoju szkoły jest gorliwość oraz przychylność, jaką przewodniczący Rady szkolnej miejscowej ks. Ignacy Daniec; pomimo swego sędziwego wieku, tę szkołę otacza — oraz rzetelna praca nauczyciela p. Konarskiego. Fakt ten może posłużyć za przykład tym, którzy zapominają iż tylko jedność duchowieństwa ze szkołą, przyczynić się może do szybkiego podniesienia oświaty ludowej, tak bardzo nam potrzebnej.

Z wielkiem też uznaniem podnosimy tu, zawiązanie się w Krynicy „Towarzystwa ku wspieraniu ubogiej młodzieży szkolnej, krynickiej, imienia Henryka Schmitta“. Statuta tego pięknego stowarzyszenia posłano do zatwierdzenia Namiestnictwu, które pewnie szybko tę sprawę załatwi. Jest to piękny pomnik, wystawiony naszemu znakomitemu historykowi, który tu przez długie lata szukał ulgi w swych cierpieniach i przyczynił się wiele do założenia tutejszej polskiej szkoły ludowej.

Balów jeszcze nie mamy — plotek mało — ale i to wszystko za parę dni przyjdzie, to jest i bale z plotkami, byle tylko obeszło się bez pojedynku. Utworzony tutaj „komitet zabaw“ rozwija już swoją czynność, a rozwinie ją jeszcze energiczniej w miarę zwiększania się temperatury pełnego sezonu. Gród syreni, kochana nasza Warszawka zaczyna nam coraz więcej przysyłać swych pięknych kwiateczków, więc „komitet zabaw“ powinien wejść w pełne swoje urzędowanie.

Od kilku dni, ruch gości kąpielowych znacznie się ożywił. Druga lista kuracjuszów wykazuje do dnia 25. czerwca, 674 osób, a do dnia dzisiejszego przybyło przeszło 200 osób, tak, iż z dniem dzisiejszym bawi w Krynicy do 900 osób. Między innemi bawią tutaj: Antonina z ks. Radziwiłłów Dembowska, ks. Celina Radziwiłłówna, hr. Marja Dzieduszycka, hr. Anna Tarnowska, Felicja Podlewska, hr. Jadwiga Tarnowska, Opat żółkiewski ks. Nowakowski, hr. Borkowski, hr. Irena Christiani, hr. Styrcea, hr. Marja Tarnowska, i t. d. — Spodziewany jest przyjazd namiestnika p. Zaleskiego, i wielu innych osób, — a między temi i wyczekiwanego tu p. Adofa Abrahamowicza, naczelnego dowódzcę zabaw krynickich.

* * *

— **Z Rymanowa** 1. lipca. Tutejszy zakład kąpielowy, mało dotąd znany szerszej publiczności, ma przyszłość przed sobą i zasługuje na polecenie go potrzebującym wód tego rodzaju. Są to słono-jodowe wody, żelazo zawierające, podobnego składu jak wody Rabki i Iwonickie, lecz silniejsze od tych ostatnich, a przytem bardzo obfite.

Z trzech źródeł wytryskujące, wystarczyć mogą przy najliczniejszym zjeździe gości tak do picia, jak i do kąpieli.

Będąc tu na kuracji od początku sezonu, miałem sposobność przekonać się o skuteczności wód tych tak na ludziach dorosłych, jakoteż na dzieciach, którzy dla powtórzenia kuracji rok drugi tu przebywają, a już w roku zeszłym ze znakomitym skutkiem zakład opuszczali. Skutek ten daje się widzieć nawet u ludzi ubogich, którzy ani odpowiedniego, ani nawet dostatecznego przy kuracji pożywienia niemają, a pomimo tego z najlepszym rezultatem zakład opuszczają.

Gości kąpielowych mamy dotąd niewiele, bo zaledwie sto kilkadziesiąt osób, między temi prawie połowę dzieci obdarzonych chorobą szkrofoliczną w różnych postaciach.

Zakład ten położony w pięknej, górskiej okolicy, nad rzeką Tabą, w której goście także kąpieli rzecznej używają, jest własnością hr. z Działyńskich Potockiej, znanej z dobroczynności i założycielki tutejszej szkoły sucerskiej. Od stacji kolei Transwersalnej Rymanów-Wróblik 7 kilometrów oddalony. Przestrzeni kolei tej, łącząca stację Łupkowskiej kolei „Zagórze“ ze stacją Tarnowsko-Leluchowskiej „Grybów“, ma być w połowie miesiąca tego dla ruchu osobowego otwartą. Obecnie odbywa się komunikacja ze stacji Zagórz pocztą, lub też najętemi powozami i wózkami — z Zagórza 5 godzin drogi szutrowanym gościńcem.

Zakład ma dobrze urządzone i porządne mieszkania po cenie od 50 c. do 1 zł. 50 c. za pokój — restaurację dobrą i niedrogą — łazienki schludne i starannie utrzymane i lekarza na miejscu — przytem powietrze wyborne, gdyż leży wśród lasów szpilkowych. Zarządowi zakładu trzeba oddać sprawiedliwość, że z całą uprzejmością i sumiennością stara się zadość uczynić wymaganiom gości. Jest to ustroń nader miła, a kto nieszuka rozrywek, tylko kuracji i wytchnienia, znajdzie je tu niezawodnie. Przed 4 laty powstały zakład ma przyszłość, powiedziałem, gdyż są tu wszelkie warunki po temu i powinien się rozwijać w miarę jak reputacja jego będzie się rozchodzić — czego mu z serca życzyć należy. W zeszłym roku było tu około 500 gości — w tym sezonie słoty wstrzymały frekwencję, która obecnie zaczyna się wzmagać.

Jeden z gości kąpielowych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7 Lipca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W porównaniu z dzisiejszym dzień wczorajszy był jeszcze pięknym; mieliśmy wprawdzie po 4. z południa deszcz z grzmotami i błyskawicami, jednakowoż przedpołudzie i wieczór były bardzo piękne, a pogoda wycieczkom i zabawom dosyć sprzyjająca.

Za to dziś niebo całe zamglone, grozi kilkukrotnym deszczem chwilowym.

* **Teatr.** Wczoraj z powodu festynu na dochód ludności dotkniętej powodzią, p. Siedlecki nie dawał przedstawienia.

Jutro we **wtorek** dnia 8. lipca trzecie magiczne przedstawienie pana A. Siedleckiego i pani Flory (medjum) z nowym odmiennym programem. Po produkcjach magicznych, nastąpi przedstawienie olbrzymiej dioramy powszechnej, czyli ruchomych obrazów.

* **Festyn.** Produkcja na „powodzian“, aranżowana przez tutejsze Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ odbyła się wczoraj, w niedzielę. Poranek dnia wczorajszego zapowiadał najpiękniejszą pogodę, ale św. Medard ciągle jeszcze dzierżący berło, zmienił nieco postanowienie i dopuścił, że około 4. i 6 godziny deszcz rzęsisty dwukrotnie pokropił... Kilka grzmotów wystarczyło, aby przepłoszyć chętnych dla tak dontosłego celu. Za to wieczór był piękny. Jeżeli się jednak zważy, że wśród tak ważnej przeszkody wpłynęło 750 złr. (brutto) to wynik można do bardzo świetnych zaliczyć.

Byłoby niezawodnie w trójnasób dochodu, gdyby... nie fatalna przeszkoda atmosferyczna.

Muzyki wojskowe pułków nr. 9, 80 i 95 naprzemian koncertowały, wykonując znakomicie 18 numerów programu. O wykonaniu chórów przez Towarzystwo „Lutnia,“ możemy tylko stwierdzić, że było ono, jak zawsze, mistrzowskie.

Burzę oklasków zebrał p. Ardan za solo w pieśni „Noc majowa,“ a sam dyrygent, p. Cetwiński, śpiewał prześliczne solo (na tle chóru) „Tyś moim snem.“

W ogólności śpiew chórów „Lutni“ wydał się zachwycająco pośród ciszy wieczoru i blasku księżyca. Towarzystwo „Lutnia“ z amatorów złożone, nie śpiewa z zasady na festynach, lecz wobec klęski w kraju nietylko od zasady odstąpiło ale samo podjęło się mozolnego aranżowania. Wspominamy o tem z wielkiem uznaniem dla zarządu „Lutni.“

Przedewszystkiem zaś wypada podnieść zasługi prezesa „Lutni,“ p. R. Makarewicza, który pierwszy podniósł myśl urządzenia festynu i przy znanej swej sprężystej działalności doprowadził ją szczęśliwie do skutku. Nie jedna instytucja cieszy się już obfitym plonem jego pracy (n. p. Tow. oficjalistów, gdzie tysiące rodzin byt ubezpieczyło itd.) ale i „Lutnia“ zbiera ciągle sukcesa, a obecnie przyczyniła się do ulżenia niedoli wielu nieszczęśliwych. Po rozejściu się publiczności wierna drużyna śpiewacka, wśród śpiewu „Niech żyje nam“ na rękach prezesa nosiła.

---

wyznawcy swego zaraz po śmierci Bóg najłaskawszy zadokumentował mnóstwem cudów. Bardzo wielu bowiem widziało grób jego otoczony światłością przejasną, wybuchającemi niekiedy płomieniami. Anielskie pienia dały się słyszeć. A przed innymi doznał cudu gwardjan konwentu, gdy straszliwą nękany febrą, nakrywszy się habitem Duklana, z febry wyzdrowiał, i pierwszy uleczony, na podziękę i na cześć pokornego sługi Bożego Panu zaśpiewał.“ Spis jego cudów jest ogromny już tych, o których drukowane książki i malowidła w presbiterjum lwowskiego kościoła OO. Bernardynów opowiadają. Doznawały ich wszystkie stany, począwszy od królów, i we wszelkich dolegliwościach, począwszy od wskrzeszenia z rąk śmierci i wyzwolenia z niewoli. A uciekali się do Błogosławionego także innowiercy z otuchą i skutkiem.

Z cudów Duklana najsłynniejszy jest ów, gdy podczas oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego i Tohaj beja — z takim polotem poetycznym opisanego w znanym dramacie Karola Brzozowskiego — z wysokości niebieskich pospieszył Lwowu i Ojczyźnie na ratunek. Po opisie męztwa Bernardynów lwowskich pisze Zimorowicz: „A że nawet z niebios walczono przeciw onemu fanatycznemu Rusinów wojsku, pochodnia i zażegacz wojny Chmielnicki i wierny druh jego Tohaj bej wyznawali częstokroć iż widzieli — zakonnika Bernardyna, w habicie mniszym, postaci nadludzkiej, błagającego i szatą swoją miasto i klasztór osłaniającego. I poznano, że był to nie kto inny tylko błogosławiony Duklan. Przez co odtąd tem większa dla niego cześć u żywych i umierających. Tak więc po oblężeniach wszelkie stany miasta, ustanowiwszy tryumf dla swego błogosławionego obrońcy, w długiej procesji poszły do zwłok jego i tablicę srebrną, z wizerunkiem oswobodzonego miasta, nad grobowcem jego, jakby koronę oblężniczą (na wzór starego Rzymu; p. a.) złożyli z tym napisem:

„*Divo Joanni de Ducla, quondam coenobii hujus custodi, nunc custodiarum urbis primo principi, ob aras focosque suos, e manibus hostium ereptas, totidem civicas, quot cives servavit, promerito S. P. Q. L. hanc arrham ad aram ejus obtulit. Anno salutis 1649.*“

Dla ulubionej w owych czasach gry słów trudno ten napis dokładnie przetłumaczyć. Tablica dotychczas przechowuje się na miejscu. Cud ów stał się d. 11. października 1648.; nazajutrz stwierdzili go na publicznem posiedzeniu magistratu mieszczanie Szykowicz i Bernecik, którzy będąc na wałach na straży, cud widzieli. Tosamo zaprzysięgli oni d. 3. września 1649 w pałacu arcybiskupim wobec króla Jana Kazimierza i wielu senatorów, między którymi byli: Jeremi Wiśniowiecki, Dominik Zasławski, Jerzy Ossoliński. A wnet potem wobec sędziego apostolskiego do stwierdzania cudów zaprzysięgli najsławniejsi mieszczanie, między tymi i konzul Ubaldini.

Na grobie Duklana składali wota królowie Zygmunt III., Stefan, Władysław IV., Jan Kazimierz. Król Michał był z małżonką obecny w kościele bernardyńskim na kazaniu, które miał d. 23. października 1672. przy dorocznej pamiątce sublewacji kości Duklana ks. kanonik poznański Popławski. Mocno żałujemy, że z tego dziwnie natchnionego kazania dłuższych ustępów podać brak miejsca nam zabrania. Zaiste, na płacz się zbiera, czytając, jakie wota od uleczonych cudownie, od wyratowanych z grobu, od nowożeńców zdobiły niegdyś kościoł bernardyński, ile na łukach sklepień jego i na grobowcach senatorów i rycerstwa jakby w Panteonie Rusi wisiało buław, zdobytych proporców, sztandarów, łuków, szyszaków i t. p., ile herbów! Bo też powiadają kroniki:

„Tego sławnego sługę Bożego czczą królowie Polski jako majestatu swego i całego królestwa konserwatora; książęta tej rozległej prowincji (Rusi) jako opiekuna, senatorowie królestwa jako patrona, miasto Lwów jako swego współobywatela, a przedewszystkiem stan rycerski jako szczególnego protektora. A za pewność ma to lud, że ktokolwiek w jakiejbądź potrzebie szczerze wezwał pomocy Duklana, nikomu odmówioną nie była. Więc też nie jeno katolicy wota woskowe, srebrne i złote do grobu Błogosławionego ofiarują, ale nawet obrządku greckiego szysmatycy Rusini i Ormianie we wszystkich swoich dolegliwościach i niebezpieczeństwach, zwłaszcza podczas napadów tatarskich, tureckich i kozackich, i gdy wzięci są w jasyr, do niego się uciekają, i wedle zasług wyznawcy a łaski Boga, który słońca swego dobrym i złym użycza, wrychle dodzisiaj pomoc znajdują. Więc też Bóg przełożył go nad wszystkimi, do niego się uciekającymi, a zwłaszcza nad plemieniem Rusinów. Całemi usty wyznaje stolica Rusi, że pod patronatem Duklana, tak czasu pokoju jak wojny... bezpieczna spoczywa i wesoło pląsa.“

Sława cudów Duklana tak się rozszerzyła, że już w 3 lata po jego śmierci papież Innocenty VIII. w r. 1487 pozwolił przenieść ciało jego z grobu na znaczniejsze miejsce w kościele. Zygmunt III. starał się u Urbana VIII. o beatyfikację Duklana, ale ta dopiero w r. 1739 nastąpiła dekretem Klemensa XII., który go zarazem ogłosił patronem Polski, Rusi i Litwy. Sejm konstytucją z r. 1764 uchwalił starać się o kanonizację błogosławionego. Bernardyni złożyli byli powoli sumę około 100.000 zł. na koszta kanonizacji — ale za czasów Józefa II. suma ta przepadła!

Ale wróćmy do kazania ks. Popławskiego,— oto kilka zeń ustępów. Opisawszy owe wota, sztandary, grobowce, tudzież cud podczas oblężenia Lwowa w r. 1648., woła kaznodzieja:

„A czy ja niesłuznie ciebie, przesławne prześwietnych krajów ruskich miasto, przy ciele tem świętego patrjarchy, ojca i protektora twego, za miasto ucieczki, na pograniczu nieprzyjaciół okolicznych naznaczę i nazowię!... Nietylko z nieprzyjaciół naszych tryumfujemy, ale i zagniewanego na nas Boga szczęśliwie błagamy, gdy przy prochu, popiele uniżając się stawamy.

Non est nobis colluctatio. Nieprzyjaciele, tu *ad sacros cineres, ponite in pulvere os vestrum*, a upewniam, *nemo vos condemnabit!* Ojczyzno miła, królestwo Polskie, szerokie ukrainne włości, których to *comam capitis apprehendit hostis*, poruszajcie ten święty proch, tę ziemię żyźną, ubłogosławioną (zwłoki błog. Duklana; p. a.), supplikacjami, nabożnemi modlitwami, rzewliwemi łzami — a upewniam, że stanie ztąd urodzona pożądanego przy nich zwycięstwa palma, i weryfikować się będzie, co jeden palmie przypisał symbolista, że *inclinata resurget*, gdy czołem tu uderzając, na kolana padając, karki schylając, tę świętą z sobą unizać będziecie ziemię i palmę — *inclinata resurget*, i sama, i was z sobą, do pierwszej fortuny, obrady, pociechy podźwignie. *Inclinata resurget!*“

Spraw to błogosławiony Duklanie!

P. K.

Zaiste, nasuwa się nam uwaga, że w społeczeństwie są tylko jednostki, które zawsze i wszędzie gotowe do pracy na pożytek ogólny, chlubę społeczeństwu przynoszą...

Wracając do produkcji, która pod każdym względem była artystyczną, konstatujemy, że „Lutnia," jeśli to dotychczas nie było jej udziałem, w licznych a zawsze udałych produkcjach, wczoraj już stanowczo zdobyła sobie powszechne uznanie.

* **Bezpieczeństwo publiczne.** Mieszkańcy ulicy P. Marji Snieżnej od niejakiego już czasu zatrwożeni są tem, co robi właściciel domu pod l. 3 w tejże ulicy. — Na strychu tej kamienicy, dachem gontowym pokrytej, urządza on skład rozmaitego rupiecia, papierów, mnóstwa worków i innego rodzaju materjałów łatwo zapalnych, których nagromadzenia w obecnej zwłaszcza porze jak najstaranniej unikaćby należało — na takich strychach i... w takiem sąsiedztwie, jak dom wspomniany, gdzie kamienice zbite jedna na drugą, obok kościoła i t. d. Może po umieszczeniu tej wzmianki mieszkańcy tej ulicy będą mogli zasnąć spokojniej...

* **„Szczutek."** Oztatni numer *Szczutka* wyborną treścią, polorem iskrzącego dowcipu powleczoną przypomniał nam najświetniejsze czasy tego jedynego u nas pisma humorystycznego. W ogóle kilka poprzednich numerów bardzo korzystnie przedstawiło się czytelnikom, a radzibyśmy czytać każdy następny numer *Szczutka* z taką przyjemnością, jaką nam wczorajszy sprawił prawdziwą niespodziankę. — Wszystko tam wyborne: niechcąc uprzedzać czytelników, nie podnosimy poszczególnych artykułów — zaznaczamy tylko fakt nagi, który wczoraj powszechnie skonstatowano.

* **Wystawa obrazów.** Wczoraj otwartą została XVII. wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w gmachu politechniki. Wykończona już zupełnie aula bardzo ładne tworzy ramy tej wystawy obrazów. Sama wystawa dotychczas jeszcze skąpo jest wyposażona. Cyfra wystawionych przedmiotów wynosi okrągło sto, między temi 81 obrazów olejnych, 14 akwarel i rysunków kredką, zaś pięć przedmiotów z działu rzeźby. Są tu jednak dzieła istotnie większej wartości, a jeżeli wolno dziś już „mianować", to królową wystawy jest „Odaliska" Pawła Merwarta, rzecz przepyszna w rysunku, traktowana bez skazy, malowana świetnie. Styki Jana: „Królowa Polski" pod względem kompozycji i malowania także odznacza się znakomicie. Jest jeszcze wiele pięknych rzeczy. Z obrazów rodzajowych odznaczają się Seweryna Bieszczada „U szewca", Aydukiewicza „Stary sługa". Kozakiewicza „Kiepski interes". Zachwyca Grottgera rysunek kredką „W Saskim ogrodzie". Z działu rzeźby podnieść wypada „Exoriare!" Celestyna Hoszowskiego i tegoż „Dziecię igrające z gołąbkiem".

Na tem kończymy wzmiankę niniejszą, konstatując z niewielką przyjemnością, że pierwszy dzień wystawy nie cieszył się zbyt wielkim napływem ciekawych...

* **Wycieczka do Zimnejwody** na korzyść dotkniętych powodzią, urządzona staraniem młodzieży akademickiej, odbędzie się 13. b. m. (w niedzielę) pod protektoratem prezydenta miasta p. Dąbrowskiego. Bilety po 30 ct. od osoby nabyć można w księgarni p. Czajkowskiego, Gubrynowicza, w cukierni p. Kosteckiego, Grossa, w handlu p. Dydyńskiego. Kilkunastu z młodzieży akademickiej, by zapewnić ze względu na cel jak największy dochód podjęło się zająć rozsprzedażą biletów po domach. Jesteśmy pewni, że każdy, do którego domu wejdzie dwóch akademików, co przez dnie całe mimo spału od drzwi do drzwi, z piętra na piętro chodzą — uzna ich trud dla ogólnej sprawy i kupieniem choćby jednego biletu przyczyni się do powiększenia dochodu przeznaczonego dla ofiar powodzi.

* **Wybory do sejmu** w Czerniowcach. Donoszą nam telegraficznie z Czerniowiec. Przedwyborcze zgromadzenie wyborców Polaków uchwaliło jednozgodnie popierać dotychczasowego marszałka p. Kochanowskiego i radcę sądowego p. Winnickiego rusina. Tych samych kandydatów popierać będą i wyborcy Rusini.

* **VI. Posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we Wtorek dnia 8. lipca 1884 o godzinie 6 wieczór w Sali posiedzeń Rady miejskiej.

* **Konkurs.** Rektorat szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia dwóch posad asystentów przy katedrach budowy dróg i robót wodnych, tudzież chemii ogólnej. Wynagrodzenie roczne 600 zł. a. w. Posady będą nadane na czas od 1. października 1884. do końca września 1886 r. Podania wystosowane do kolegium profesorów c. k. Szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu politechniki przed upływem terminu do końca sierpnia.

* **Kolej Jarosławsko-Sokalska.** Wczoraj dnia 6, lipca 1884. nastąpiło otwarcie kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej ze stacjami Suchorów, Bobrówka, Nowa grobla, Oleszyce, Lubaczów, Basznia, Horyniec, Werchrata, Huta zielona, Rawa ruska, Zielona, Uhnów, Korczów, Bełz, Żnzel, Ostrów, Krystynopol i Sokal.

Przewóz podróżnych odbywać się będzie według rozkładu jazdy kolei Karola Ludwika ogłoszonego 20. Maja 1884; podróżnych przewozić się będzie tylko II. i III. klasą.

* **Teatr prowincjonalny** pod dyrekcją p. Emila Baczyńskiego, znany w Galicji od dwudziestu lat zaszczytnie, udaje się obecnie na sezon do Iwonicza, gdzie podczas pobytu przed dwoma laty bardzo sympatyczne zjednał sobie uznanie. Właściciel zakładu hr. Michał Załuski odstępuje towarzystwu p. Baczyńskiego salę i pomieszkanie bezpłatnie co zasługuje niezawodnie na wdzięczność Towarzystwa a pośrednio i publiczności.

* **Agitacje moskalofilskie.** W Zbarażu odbyto w tych dniach ścisłą rewizję u Oleksy Załuskiego, którego czytelnicy znają ze sprawozdań w procesie Olgi Hrabarowej, w którym dał się poznać ten szewc zbaraski, jako niepośledni agitator moskalofilski. Obecnie podejrzany jest Oleksa Załuski o nowe sprawki w tym guście — i dla tego odbyto u niego rewizję. Rezultat dochodzeń sądowych jeszcze niewiadomy.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** zamknięte od 1. lipca do 1. września.

* **Jutro** we wtorek: św. Elżbiety kr.; — św. Dawida Seł.

* **Wiadomości policyjne** z d. 6. lipca b. r.: Skradziono: Panu T. M. ul. Zimorowicza p. l. 6 spodnie, buty z cholewami i czarny letni paltot wartości 5 zł.; — pani A. K. pugilares z kwotą 1 zł. 84 ct.; — panu Z. S. ul. Chorążczyzny pod l. 25 oleander wart. 15 zł.; — p. J. R. ul. Żółkiewska pod l. 26 nowe sztyblety wart. 3 zł i kołdrę kolorową; — p. B. ul. Bogusławskiego p. l. 7 zegarek srebrny remontoir podwójnie kryty z srebr. łańcuszkiem wart. 20 zł.; — pan M. S. ul Cmentarna pod l. 4 ze strychu 2 kolorowe spodnice, fartuch, chustkę zimową i letnią.

Zakwestjonowano u J. Schulz 19 ręczników znaczonych krzyżykami do nakrycia kielicha, kaftanik kolorowy, majtki i spodnicę białą. U domokrążców na Krakowskiem granatowy paltot zimowy. U M. Sz. 10 skórek z amerykańskich kotów i zarękawek, broszkę złotą, pierścień i prześcieradło znaczone „S. Węclowicz nr. 4 ex 1881".

Odebrano od notowanego złodzieja na zamkowej Górze 3 męzkie koszule z literą S. T., 2 pary kalesonów z lit. F. M, damski biały kaftanik, białą kamizelkę, małe prześcieradło z literą C. M. i niebieską chusteczkę biało-nakrapianą

Zajęto konia bułanego, który znajduje się pod l. 9 przy ul. Kleparowskiej.

* * *

— °/₀ **Żółkiew** d. 29. czerwca. Kom.-pow. p. H. Zbierzchowski zawiązał w mieście naszem komitet celem urządzenia w jak najkrótszym czasie festynu ludowego, połączonego z loterją fantową, a to na dochód nawiedzonej klęską powodzi ludności kraju naszego. W skład komitetu wykonawczego weszli pp.: burmistrz miasta Antoni Niementowski jako prezes; Żarski, adjunkt sądowy, jako zastępca; Pełtech, kandydat notarjalny i Szeligowski, auskultant starostwa, jako sekretarz; dr. Tadeusz Niementowski, Cukier, Tyrowicz, Heinrich i Hinze jako komitetowi. Do komisji programowej należą pp. Żarski, Heinrich i Szeligowski.

Do komitetu obszerniejszego uchwalił komitet wykonawczy zaprosić z koła obywatelskiego pp.: Głogowskiego, Mniszka, Udryckiego, Wajgarta; ze sfer wojskowych pp.: podpułkownika Zwehla i porucznika Manastyrskiego; z duchowieństwa ruskiego ks. Kalitowskiego, Draymalika, Sanockiego, Brylińskiego, Trochimowicza; z kół sądowych pp.: dr. Poźniaka (Żółkiew), Turzańskiego (Kulików), Sobotę (Mosty wielkie); ze strony władzy politycznej komisarza powiatowego p. Zbierzchowskiego.

Festyny ludowe z loterją fantową, urządzane perjodycznie w mieście naszem, cieszyły się zawsze wielkiem powodzeniem, to też jest wszelka nadzieja, że i niniejszy festyn, z którego dochód ma otrzeć łzę z oczu niejednego, który, będąc wczoraj zamożnym nawet, dziś na kij żebraczy jest skazany, dopisze pod względem finansowym, a nadzieja ta jest tem większą, że do komitetu weszli ludzie, odznaczający się i sercem i głową.

Zbrodnia, czy nieostrożność? oto pytanie, które od kilkunastu dni zajmuje głowę każdego Żółkiewianina. Powodem tego pytania nagła śmierć ślicznej czteroletniej córeczki państwa P. Obdukcja sądowo-lekarska skonstatowała śmierć przez uduszenie trucizną, a obdukcja ta spowodowaną została najrozmaitszemi wersjami mieszkańców o maleńkiej Luizie, dla której kilkuletni pobyt na tej ziemi wcale nie miał być rajem. Wnętrzności odesłano do Lwowa do analizy chemicznej, a chociaż śledztwo wstępne dotąd nie wyjaśniło całej tej tajemnicy, jednak lud silnie wierzy, że nadobna Luiza nie z woli bożej zeszła z tego świata, i że zagadkowy skon jej, jak krew niewinnego Abla, domaga się najsumienniejszego dochodzenia ze strony sprawiedliwości ziemskiej, nim sprawiedliwość boska całą grozę tego wypadku odsłoni.

— **Buczacz** d. 29. czerwca. Rada powiatowa buczacka na swem plenarnem posiedzeniu w dniu wczorajszym powzięła dwie jednomyślne uchwały, które zasługują być podanemi do publicznej wiadomości.

Pierwsze: stworzyła stypendjum po 300 złr. rocznie na przeciąg ośmiu lat, celem wychowania jednego ucznia, syna rodziców niezamożnych gr. k. obrządku narodowości ruskiej w powiecie buczackim zamieszkałych; w internacie ruskim pod zarządem OO. Zmartwychwstańców zostającym, wybór kandydata pozostawiając przełożonemu internatu w porozumieniu z prezesem Rady powiatowej buczackiej.

Druga uchwała: przeznaczyła 200 złr. na dotkniętych powodzią, wezwała prezydjum Rady do zarządzenia składek w całym powiecie i poleciła odesłanie uchwalonej kwoty bezzwłocznie na ręce marszałka krajowego.

Byłoby pożądanem, żeby i inne Rady powiatowe poszły za przykładem Rady powiatowej buczackiej, która pierwsza uchwałą zaznaczyła stanowisko doniosłości politycznej, jakie w granicach własnego zakresu działania zająć miała prawo a drugą: w myśl przysłowia *bis dat qui cito dat*, dała przykład, w jaki sposób sprawa zapomogi dla powodzią dotkniętych przez organa do tego powołane traktowaną być winna.

— **W Odesie** przylepiono dwa olbrzymie plakaty, mające związek z zamordowaniem kapitana żandarmerji Giczanina, z napisem „Smertnyj prygowor" (wyrok śmierci), a podpis brzmiał „Od ispołnitelnawo komitetu Narodnoj woli". Na plakatach było uzasadnienie wyroku, w którem przytoczono rozmaite zbrodnie skandaliezne jakich się Giczanin miał dopuścić. Sprawców ani śladu. Opowiadają o Giczaninie niestworzone rzeczy jako o potworze ludzkości, który w niesłychany sposób maltretował i torturował więźniów aresztowanych z powodu podejrzenia o agitację nihilistyczną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy.

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 4. lipca 1884.

Pszenica — usposobienie lepsze.
Żyto — bardzo poszukiwane.
Owies — poszukiwany.
Jęczmień — poszukiwany.
Rzepak — nominalnie. Usposobienie spokojne.
Groch — usposobienie spokojne.
Wyka — usposobienie spokojne.
Bobik „ „
Hreczka — popyt mniejszy.
Kukurudza — usposobienie słabe.
Chmiel spokojny.
Koniczyna — bez popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka zł.	9·25	10·—
„ biała „	9·—	9.75
„ żółta „	8·25	8.75
Żyto gotowe „	8·25	9·—
„ nowe „	5·50	6·25
Owies do nasienia „	—·—	—·—
„ obroczny „	7.75	8·50
Jęczmień gotowy „	8·—	9·—
„ nowy „	5·50	6.25
Rzepak „	11·50	12·—
„ nowy „	11·—	12·—
Groch do gotowania „	7·—	10.—
„ pastewny „	5·50	7·—
Wyka do nasienia „	7·—	8.50
„ obroczna „	5·40	6.—
Bobik „	6·—	6·50
Hreczka „	7·75	8·50
Koniczyna czerwona „	35·—	45.—
„ biała „	—·—	45.—
„ szwedzka „	—·—	—·—
Lnianka „	—·—	—·—
Kukurudza „	7·—	8·—
Chmiel za 56 kilo „	75·—	90·—

Spirytus zł. 32.50 do 33.— za 10·000 lit. pret.

Uwaga: Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną banatkę, przy zadatku 2 zł. na każde 100 kilo; utrzymuje na składzie żyto montańskie, owies obroczny, tymotkę, soczewicę, sporek olbrzymi, ząb koński. — Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze.

Tegoroczny VI. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, odbędzie się dnia 16. i 17. września b. r. w połączeniu z wystawą chmielu krajowego. Komitet c. k. Tow. gosp. galic.

Wiedeń dnia 7. lipca. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 1782 sztuk — pomiędzy temi 749 galicyjskich, 831 węgierskich, 202 niemieckich — płacono za galicyjskie 57 do 60, paszowe — do —, węgierskie 56 do 62½, niemieckie 57 do 62 złr.

Targ mdły.

Krzysztofowicz & Comp.

Preszburg dnia 7. lipca. (*Telegram Gazety Nar.*) Spęd wołów wynosił razem 2.061 sztuk; pomiędzy temi było 482 galicyjskich, 1282 węgierskich, 198 niemieckich; — płacono galicyjskie od 59 62 złr., węgierskie 59 do 62 złr., niemieckie do 60 do 63 złr.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Cesarz Franciszek Józef, jak donosi *Nat. Ztg.*, ma się zjechać z cesarzem Wilhelmem w Ischlu dnia 9. sierpnia.

* * *

Tulon d. 6. lipca wieczór. W ubiegłych 24 godzinach zmarło 19 osób na cholerę.

Marsylia d. 7. lipca. W ubiegłych 24 godzinach zmarło 15 osób na cholerę. Wczoraj odpłynęło 115 Włochów do Neapolu.

Rzym d. 7. lipca. W Saluzzo z pomiędzy przybyłych z Francji i do lazaretu na obserwację danych robotników włoskich zachorowało trzech na cholerę. Jeden z nich umarł a to, jak się przekonano przy oględzinach, na cholerę azjatycką. W lazarecie w Ventimiglii znajduje się 43 podróżnych 1. klasy i 266 robotników, którzy wszyscy są zupełnie zdrowi. Parowiec „Citta di Napoli" przywiózł z Villafranki do lazaretu w Variguano 255 robotników włoskich. W Weronie umarł jeden ksiądz z pojawami cholery sporadycznej.

Bukareszt d. 7. lipca. Dziennik urzędowy donosi: Król przyjął rezygnację ministra oświaty, Aureliana, i zamianował ministra spraw wewnętrznych, p. Chitzu ministrem oświaty, Bratiano obejmuje tekę spraw wewnętrznych. Jenerał Falcoiano mianowany ministrem wojny.

Marosvasarhely dnia 7. lipca. Ugron (stronnictwo „Niezawisłych") wybrany dwoma głosami większości przeciw kandytatowi liberalnemu.

Kair d. 7. lipca. Telegram mudira z Dongoli donosi, że z końcem czerwca uderzyło koło 1300 powstańców, których po zaciętej walce z wielką obustronną stratę odparto.

Tryjest d. 7. lipca. Osservatore zaprzecza wiadomości, jakoby ostatniemi czasy na tamtejszej kolei państwowej minę dynamitową znaleziono.

Przyjechali d. 7. lipca 1884.

Hotel ŻORŻA: L. Szawłowski z Przewłoki, S. Sękowski z Wojniłowa, J. Trzecieski z Miejsca, E. Rozwadowski i B. Rozwadowski z Torówki, L. Leszczyński z Kołodziejowa, W. Homolacz z Gnojnik, hr. Łoś z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: T. Podolski z Podola, K. Dawid z Budapesztu, F. Bergmann z Wiednia. K. Buszczyński z Podola mosk., S. Brykczyński z Pacykowa.

Hotel ANGIELSKI: Z. Nowosielecki z Kniażyc, J. Józefowicz z Przemyśla, G. Januszkiewicz z Siedlisk, J. Smiłowski z Warszawy.

Hotel WARSZAWSKI: R. Recker z Moskwy, J. Łucki z Sarn, W. Okorski z Podola moskiewskiego.

Hotel KRAKOWSKI: W. Czewińska z Żółkwi, K. Przedrzymirski z Niemirowa, M. Jełowicki z Brzeżan J. Berezowski z Odessy.

POCIĄGI KOLEJOWE

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 5 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWÓŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 7. lipca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	274	75	278	—
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	186	75	190	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	286	—	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okres	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku krajowego 4½% w. a.	90	75	91	75
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	75	98	75
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	65	100	65
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	—	102	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102	—	103	25
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	50	19	25
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6 Monety.				
Dukat holenderski	5.64		5.74	
Dukat cesarski	5.68		5.78	
Napoleondor	9.63		9.73	
Półimperjał rosyjski	9.93		10. 3	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.21½		1.23½	
100 marek niemieckich	59.35		60.—	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 7. lipca. 1884.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny.	59.—	Węg. akcje kr.	301.75
Anglo-austr.	108.25	Unionsbank.	104.50
Kolej Kr. Lud.	276.25	Nordbahn	240.75
Kolej Połud.	146 75	Kolej Alföld.	177.50
Kolej państw.	316.75	Kolej lw.-czern	187.75
Węg. Nordstb	164.75	Wied. Comunal	126.—
Węg. ebl. p. sł.	102.25	Elbetal	184.—
Węg. cis losy r.	114.75	Losy tureckie	20.40
Renta. węg. 4%	91.15	Bankverein	105.40
Ros rubel. pap.	1.22½	Losy węgier.	114.75
Galic.indem.	101.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, dnia 7. lipca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	303.40	Anglo-austrj.	109.—
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	147.70
Unionsbank	105.—	Napoleondor	9.67½
Rossyj. bankn.	1.22¼	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 5. lipca
godzina 4 minut 52 po południu.

Rosyjsk. bankn.	205.65	Akcje kredyt.	512.—
Lombardy	250.50	Galicjskie	116.30
Poż. wschod.	59 60	Austr. bank.	167.85

4½% Pożyczka krajowa
z roku 1883,
najtaniej w Kantorze Wymiany
Sokal & Lilien. c]

Wina lecznicze, wyrabiane przez **p. Kaplascha, rola Mikolascha**, właściciela apteki **pod firmą Piotra Mikolascha** we Lwowie, i to: 1) **wino hiszpańskie chinowe**, 2) **wino chinowe z żelazem**, 3) **pepsynowe**, 4) **peptonowe** i 5) **wino rzewieniowe**, zastosowywałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zażywają, że **przewyższają swą dobrocią i skutecznością** inne wyroby po części firm zagranicznych, i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetetyczne, jakoteż i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów, jak też i win **Malagi** i **Tokaja** i **Koniaku**, dobrocią i czystością się **odznaczających**, mogę wszystkim kolegom jak **najsumienniej zalecić**.

Lwów, 31. marca 1882.

Dr. Alfred Biesiadecki m. p.
kraj. ref. sanit.

CHOROBY PECHERZA

Żwir moczowy, Kamień, Katar, niepowściągliwość uryny.

Szybko i radykalnie się leczą przez użycie **PIGULEK** Benzoesowych (Benzoiques) Przygotowanych przez aptekarza **ROCHER**

Które zawsze przynoszą ulgę, najczęściej wyleczają, a nigdy nie szkodzą.

Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzona była 90 razy na 100 wypadków przez najznakomitszych lekarzy specjalistów we wszystkich cierpieniach pęcherza, nerek i kanałów urynowych. Flakon z 60 pigułek wysyła się *franco* po nadesłaniu mandatu pięciofrankowego pod adresem: Apteka ROCHER, 1, ulica Perrée (Temple), w Paryżu. Broszura o chorobach pęcherza zawierająca 12 wspaniałych tablic anatomicznych kolorowanych, z dodatkiem badań o chorobie cukrowej, wysyła się *franco*, pod opaską, za nadesłaniem jednego franka w mandacie lub markach pocztowych. — We Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W Krakowie w aptekach P. P. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w aptekach P. P. D-ra F. Heinricha, Bareza i w składach aptecznych P. P. Spiessa i Mrozowskiego.

Korzystna lokacja kapitału.

Jedyna obligacja, która przy obecnych ogólnie wysokich kursach obok swej nadzwyczajnej pewności daje **5% odsetki**, a w razie wylosowania (dwa ciągnienia rocznie) premię około **9 złr.** ze **100 złr.**, jest **4½% galicyjska pożyczka krajowa.**

Z tego powodu zalecamy zakupno tych obligacyj, jakoteż wymienianie obligacyj indemnizacyjnych, przynoszących przy kursie około 101 **tylko 4.66%** i zaledwie **4 złr.** w razie wylosowania.

Jesteśmy w możności dostarczyć tych obligacyj po najniższych cenach, a ewentualne zamiany przeprowadzamy jak najrzetelniej.

Zlecenia z prowincji na papiery te, jakoteż na inne obligacje, listy zastawne, renty, akcje kolejowe i bankowe, losy rządowe i prywatne, monety krajowe i zagraniczne, wykonujemy jak zawsze, bezzwłocznie pod warunkami jak najkorzystniejszemi bez doliczenia prowizji.

Na żądanie udzielamy rady najchętniej i najsumienniej i wykonujemy polecenia giełdowe rzetelnie przy policzeniu miernej prowizji

Sokal i Lilien
Kantor wymiany we Lwowie.

Krew wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kalikста Krzyżanowskiego. Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct. wraz z dokładnym przepisem użycia. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 8—?

Sławońską śliwowicę gwarantowaną prawdziwą i niefałszowaną wyśmienitej jakości, wysyłam w 5litrowych barylkach, okuych żelaznemi obręczami po cenie 5 zł. wraz z barylką *franco* do wszystkich stacji pocztowych. JULJUSZ FERBER, Nowogradiska, Sławonia. 2607 4—?

Zawadów. Zakład wodoleczniczy FRANCISZKA MEDWEJA położony w okolicy Sawojarskiej ma urządzenia najlepsze, kąpiele własne, wyborowa, i przyjmuje chorych za porozumieniem listownem. Rheumatyzmy, słabości nerwowe, cierpienia kobiece, wszystkie katary itd., leczą się tu z najlepszym skutkiem. Poczta w miejscu, telegraf w Podbajcach. 9061 13—?

Poszukuje się zdolnego **subiekta cukierniczego** na prowincję. Bliższa wiadomość w cukierni H. TRETERA we Lwowie.

Kawy naturalne, aromatyczne i silne w smaku (nie takie jak rzesteńscy i hamburscy kramarze i posługacze sklepowi z jednego i tego samego gatunku pod różnemi nazwiskami zachwalają) polecam

Porto Cabello zielona	
Nr. I. 1 klg.	1.60
„ Nr. II. 1 „	1.80
„ „ Nr. III. 1 „	2.—
Cuba blado-zielona 1 „	1.60
Jawa blada 1 „	1.60
Jawa brunatna 1 „	2.20
Costarica blada 1 „	1.52
CUKIER w głowie 1 klg. 44 i 46 ct.	
„ w mące 1 klg. 48 ct.	
„ w kostkach 1 klg. 48 ct.	

O. T. WINCKLER we Lwowie, Dom narodny. 8141 1—8

Na cytrze, na fortepjanie i śpiewu udziela nauki **Emil Kalinowski** *metr muzyki* Życzaków l. 7. Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry wyprobowane, struny i szkoły poleca najtaniej. Tamże

Sklad fortepianów i PIANIN po cenach najniższych i na raty miesięczne. Instrumenta ograne kupuje, wypożycza lub mienia na zupełnie nowe. Przybory dla stroicieli są tam do nabycia. Zamówienia na prowincji uskutecznia najstaranniej.

Düsseldorfska Fabryka w Krakowie! poleca **Musztardę i Octy** (winny i owocowy) a których wyborowa jakość została potwierdzoną przez ces. król. stację rozbiorową w Klosterneuburg. Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów. 8118 1—10

Tapety w wielkim wyborze i tanio poleca magazyn **A. Krzysztofowicza** w Czerniowcach *Zapełnowanie obejmuje i ręczy za wszelkie wykonanie.* Wzory i kosztorysy wysyła na życzenie. 8069 14—?

Dobra Brnik w powiecie Dąbrowskim położone przy gościńcu ¾ mil od Tarnowa, pół mili od Dąbrowy, obejmujące 408 obszaru, parzyk murowany, park angielski, budynki gospodarskie w dobrym stanie, propinacja, młyn o dwóch kamieniach, rybołóstwo w czterych stawkach, są z wolnej ręki do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów udziela na żądanie Zarząd dóbr Bakondzyckich o. p. Przemyśl. 8136 2—3

Wiedeń 5. lipca.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 55	80 70
„ „ w srebrze 5 „	81 50	81 65
Potyczki. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 75	125 50
loteryj. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	185 20	185 70
1860 „ 100 „ „ „	144 75	145 50
1864 „ 100 „ „ „	168 —	168 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150 75	151 25
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 80
Bukowińskie	100 50	101 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 10	122 25
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	148 25	148 75
Węgierska poż. po 100 złr.	114 60	5 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	109 25	109 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	227 —	228 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	— —	— —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	303 75	304 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	304 50	305 —
	124	129

	płacą złr.	żąda. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 500 złr.	855	856
Unionsbank po 100 złr.	105 10	105 40
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148 —	148 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	177 25	177 5
Elżbiety „ 200 „ „	231 25	232 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	3515	3520
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207 75	208 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	276 —	276 5
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	— —	— —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	187 75	188 25
„ 1. B. „ 200 „	178 50	179 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	184 —	184 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	180 75	181 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	176 50	177 —
Südbahn po 200 zł. sr.	317 50	317 75
Tramway wied. po 170 zł.	147 50	147 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	217 25	217 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	70 50	71 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 25	165 75
	172 —	172 50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	żąda. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121 —	121 40
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 —	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 65	— —
„ „ „ 5 „ „	99 75	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 70	102 20
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99 50	100 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 70	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107 —	109 —
Elżbiety po 5 pr

Karol Bałłaban

pod Złotym Kogutem

we LWOWIE

poleca 3104 2—12

Chińsko-rosyjskie

HERBATY

ciemno-naciągająca z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

1/2 kilo Congo cesarskiej	zł.	2.20
1/2 „ Familijnej	„	3.20
1/2 „ Melange de Moskau	„	4.20
1/2 „ Imperial	„	5.20
1/2 „ Wysiewków własnego wysiewu	„	1.70
1/2 „ Wysiewków sprowadz.	„	1.50
1/2 „ Souchengu oryg. paez.	„	4.—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju.

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE

ul. Chorążczyzna l. 22 na dole

(*Artur Kościcki*)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. 3091 7—?

Kosztuje we Lwowie 1 kilo złr. 1.50, 1.55 i 1.60.

Na prowincji 4 3/4 kilo zł. 7.70, 8, 8.20 franko.

Co miesiąca świeży transport.

Do teraźniejszego zasiewu

TURNIPS [Rzepa]

oryginalna angielska

w 3 gatunkach, — kilogr. po złr. 1.40, 1.50 i 1.60.

Rzepa pastewna

czyli **ścierninaka**

biała okrągła i biała długa, kilo-2707 1 5 gram złr. 1, poleca w najpewniejszych gatunkach

główny skład

nasion roślin,

J. STACHIEWICZA

we Lwowie,

plac Marjacki, liczba 11.

Na morg wysiewu się 1 1/2 kilogramu. Cenniki na żądanie franco.

Pudr książęcy

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białyść i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy,

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct,

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego. 3058 1—?

Założona r. 1679.

Cesarz król. austr. dostawca nadwor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 2794 11—?

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Buckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Rodyka; w Czerniowcach u Jolichowskiego. 2723 26—?

M. BEYER i Spł.

Nowo otworzony

Skład fabryczny

płócien, towarów adamaszkowych i bielizny,

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika,

liczba 1, (róg ulicy Kopernika),

poleca swój najobficiej zaopatrzony

skład kompletnych wypraw ślubnych,

bielizny damskiej i męzkiej w każdej wielkości, dalej bielizny dla chłopców i dziewcząt od 2 lat począwszy, tudzież wypraw dla mamek i nowonarodzonych niemowląt.

Wszystkie u nas na składzie znajdujące się towary, pochodzą z naszej własnej fabryki, z tego zatem powodu możemy je zbywać po najtańszych cenach

M. Beyer i Spł.

Główny skład we Wiedniu, Spiegelgasse. 11.

Filje: w Krakowie, Sukiennice, „ w Tryeście, Corso nr. 3—607.

Przyjmie się zaraz

młodą przyzwoitą panienkę na bonę do jednego dziecka i do szycia. Roczna pensja przy najlepszem utrzymaniu 150 zł. Bliżej u pni **Wiszniewskiej ul. Kalecza l. 9.** 8147 1—2

Jeżeli komu jakiekolwiek szczegóły, mające związek ze zniknięciem ze szkoły snycerskiej w **Zakopanem chłopca 15letniego Kazimierza Mierzwińskiego** są wiadome, lub jeżeliby kto o tegoż teraźniejszym pobycie wiedział, lub też gdzie cokolwiek o nim zasłyszał, raczy łaskawie listem niefrankowanym donieść o tem Janowi Mierzwińskiemu w Tarnopolu. 3139 2—3

Wyborne Lody!

wyrabia w najnowszych porcelanowych aparatach

Fabryka cukrów i czekolady

H. Tretera

ul. Kopernika, obok apteki p. Piotra Mikolascha.

Cena całej porcji	18	centów
„ małej „	12	„

Na żądanie rozsyła się do domów na porcje w eleganckich puszkach, które chronią lody od topienia się. 3125 3—5

Restauracja

w Hotelu Drezdeńskim

w Krakowie,

jest z dniem 1. października 1884 r. do wydzierżawienia. — Bliższej wiadomości udzieli Zarząd Hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. 3116 2—3

Realność

położona w najzdrowszej i najprzyjemniejszej części miasta Stryja tuż obok traktu głównego, jest z wolnej ręki do sprzedania. 3138 2—3

Składa się ona z dwóch domków parterowych i pięknego warzywnego i owocowego ogrodu, zajmującego 3 morgi 800 sążni kwadr., a nadającego się szczególnie na zakład ogrodniczy. Wozownia obszerna piwnica murowana nowa, a w ogrodzie źródło z najlepszą w całem mieście wodą.

Bliższej informacji udzieli właściciel realności pod l. 136 w Stryju.

Świeże transporta!

Sznurówki paryzkie, PARASOLKI, kryzy, krawaty, piękne **frędzle** szmelowe, Marabou do żałoby **Krepy Grenadine, Krepy angielskie** *Kryzy, Szaliki, Żaboty,* **Parasolki, Pończochy,** Żałobę na kapelusze męzkie poleca najtaniej

W. Bystrzonowski

we Lwowie i Filia w Krynicy. 3096 7 10

NAUCZYCIELKA

posiadająca egzamin szkoły froeblowskiej poszukuje umieszczenia na wieś i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **M. G.** post. rest.

Najtaniej

Parasolki

z powodu kończącego się sezonu polecają

Schilling & Stelzer

we Lwowie ul. Halicka l. 16.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2721 5—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Przemyślanach,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się w sali Rady powiatowej w Przemyślanach, na **dniu 16. lipca 1884, o godzinie 3ciej po południu.**

Porządek dzienny:

1. Zatwierdzenie sprzedaży realności pod l. konskr. 221 w Przemyślanach położonej w myśl §. 48 ust. 2, al. 3 stat.
2. Wybór jednego członka Rady zawiadowczej w myśl §. 48, al. c statutu.

RADA ZAWIADOWCZA

Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyślanach,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Roman Wybranowski, prezes. *Ignacy Kostmann*, za sekretarza.

$4\frac{1}{2}$% listy zastawne krajowe

mające gwarancję krajową z 2ma ciągnieniami rocznie jakoteż wszelkiego rodzaju listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego i banku hipotecznego kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

kantor wymiany

Sokal i Lilien we Lwowie.

8148 1—?

MAGAZYN

tanich sukien

pierwszej spółki

krawców lwowskich

przy ulicy Hetmańskiej p. l. 10, we Lwowie,

ma zaszczyt P. T. Publiczności podziękować za łaskawe tak nadspodziewanie silne poparcie i oświadcza, iż właściciele tegoż uznali za potrzebne, takowy dla dogodności P. T. publiczności w każdym kierunku powiększyć i magazyn swój w wielki wybór gotowych, tanich a dobrych sukien zaopatrzyć.

Chcąc również i tym żądaniom zadość uczynić, by utworzyć rachunki i P. T. odbiorcom dać sposobność do nabycia tanich sukien na wypłatę ratami, oświadczamy, że gotowi jesteśmy pośredniczyć i P. T. publiczności wyjednać kredyt u członków do tego Towarzystwa należących i na każde w tym względzie zapytanie chętnie odpowiemy.

Że magazyn spółki sam jako spółka kredytu nie udziela, jest to ten powód, że mamy stałe ceny, obliczone tylko za gotówkę, a przeto z jak najmniejszym zyskiem, przy którym na żadne ryzyko strat, jakie przy udzielaniu kredytu powstaje nie liczymy.

Równocześnie mamy zaszczyt niniejszem do powszechnej wiadomości podać, iż prócz ubiorów letnich i jesiennych, znajduje się na składzie liczny zapas bluzek w różnych kolorach i gatunkach po cenie od 4 złr. do 8 złr.

Ceny ubrań gotowych na składzie się znajdujących są następujące:

Garnitury letnie, jesienne i zimowe złr. 15, 17, 19, 22, 24 i wyżej,
Żakiety z kamizelkami z kamgarnu złr. 18, 20, 22, 24, 26 i wyżej,
Paletoty letnie złr. 12, 14, 18, 20 i wyżej,
Paletoty zimowe złr. 15, 18, 20, 22, 25, 28 i wyżej,
Haweloki do podróży złr. 15, 16, 18, 20 i wyżej,
Ubranie dziecinne złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 15,
Kamizelki białe złr. 3, 3.50 i wyżej,
Prochowniki złr. 5.50, 6 i 7,
Kurtki do gospodarstwa i polowania, szlafroki złr. 16, 18, 20 i wyżej.

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonywane po cenach jak najtańszych. 3123 2—?

Próbki wysyłają się franco.

Polecając się i nadal łaskawym względom kreśli się z najgłębszym szacunkiem

Zarząd

pierwszej spółki krawców lwowskich.

L. 1065—880 Pr.

Ogłoszenie konkursu.

W skutek uchwalonej przez Reprezentację król. stoł. m. Lwowa organizacji Izby obrachunkowej i kasy miejskiej rozpisuje Magistrat niniejszem konkurs z terminem do 31. lipca 1884 na następujące posady:

1. Naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej w II. randze etatu służby miejskiej z roczną płacą 2000 zł. w. a. i kwaterowem 400 zł. z zapewnieniem dwóch dodatków pięcioletnich rocznie po 200 zł.
2. Zastępcy naczelnika miejskiej Izby obrachunkowej w III. randze z roczną płacą 1500 zł. i kwaterowem 360 zł. tudzież dwoma dodatkami pięcioletniemi rocznie po 150 zł.
3. Dwóch rewidentów w IV. randze z płacą rocznych 1200 zł. i kwaterowem 300 zł.
4. Kasjera w IV. randze z roczną płacą 1200 zł. i kwaterowem 300 złr. w. a.
5. Kontrolora kasy w IV. randze z roczną płacą 1200 zł. i kwaterowem 300 zł.
6. Sześciu adjunktów w V. randze z płacą roczną 900 złr. i kwaterowem 240 zł.
7. Sześciu asystentów w VI. randze z roczną płacą 600 zł. i kwaterowe 180 zł.

Do posad od 3 do 7 wymienionych przywiązane są dwa pięcioletnie dodatki rocznie po 100 zł.

8. Pięciu praktykantów rachunkowych a to:
   a) jednego z adjutum rocznych 500 zł.
   b) dwóch z adjutum rocznych po 420 zł.
   c) dwóch z adjutum rocznych po 360 zł.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się dowodu ukończenia szóstej klasy gimnazjalnej lub tejże klasy szkoły realnej, albo naukowego zakładu handlowego, upoważnionego do wydawania świadectw, tudzież dowodu złożonego w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej; — nadto wymagany jest od ubiegających się o wyższą posadę dowód dostatecznej praktyki w zawodzie rachunkowym, zaś od kandydatów powołanych do kontroli technicznej także odpowiednich wiadomości technicznych.

Urzędnicy kasowi obowiązani są złożyć kaucję służbową w wysokości jednorocznej płacy etatowej bez dodatku pięcioletniego.

Kandydaci zechcą wnieść swe podania we właściwej drodze w terminie oznaczonym do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do wieku, życia nieposzlakowanego i uzdatnienia do kompetowanej posady ewentualnie winni wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi.

Z Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta

Lwów dnia 26. czerwca 1884. 3109 2—3

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. F. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 1—?

CIĄGNIENIE JUŻ DNIA

15. lipca! 16. sierpnia!

PROMESY

na

losy Salma

Tylko jeszcze kilka ciągnień!

Główna wygrana 21.000 zł.

tylko 2 zł. 50 ct. i stempel.

losy kredytowe ziemskie

Główna wygrana

złr. 50.000 a. w.

tylko 1 złr. i stempel.

Obie razem **tylko 4 złr.** wraz ze stemplem.

F. Weymann & Co.

Bank i Kantor wymiany 2841 1—2

we Wiedniu, I. Wollzeile 34.

Powiatowe Towarzystwo kasy zaliczkowej w Gródku,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1883.

L. porzd.	Tytuł	Stan 1. stycz. 1883 (Bilans z r. 1882) Stan czynny		Stan bierny		Obrót kasowy w roku 1883 Przychód		Rozchód		Wynik z obrotu (Bilans surowy) Stan czynny		Stan bierny		Rachunek strat i zysków Winien		Ma		Bilans za rok 1883 Stan czynny		Stan bierny		Tytuł	L. przd.
1	Udziały członków	—	—	12809	66	2192	54	1301	64	—	—	13700	56	—	—	—	—	—	—	13700	56	Udziały członków	1
2	Wkładki oszczędności	—	—	31238	1/2 29	24677	97	15266	35	—	—	40649	1/2 91	—	—	—	—	—	—	40649	1/2 91	Wkładki oszczędności	2
3	Wierzyciele wekslowi	—	—	5000		—	—	—	—	—	—	5000	—	—	—	—	—	—	—	5000	—	Wierzyciele wekslowi	3
4	Pożyczki udzielone	49812	17	—	—	50855	85	63551	—	62507	32	—	—	—	—	—	—	62507	32	—	—	Pożyczki udzielone	4
5	Odsetki	—	—	—	—	7222	3	2564	90	—	—	148	61	—	—	148	61	—	—	—	—	Odsetki	5
6	„ na rok następny pobrane	—	—	534	60	—	—	—	—	—	—	—	—	993	9	—	—	—	—	993	9	„ na rok następny pobrane	6
7	„ „ „ „ wypłac.	16	67	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16	67	16	67	—	—	„ „ „ „ wypłac.	7
8	„ za rok ubiegły należne	5026	45	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3117	97	3117	97	—	—	„ za rok ubiegły należne	8
9	Dywidendy	—	—	2938	89	—	—	1140	86	—	—	1798	3	—	—	—	—	—	—	1798	3	Dywidendy	9
10	Fundusz rezerwowy	—	—	4691	8	618	—	—	—	—	—	5309	8	—	—	—	—	—	—	5309	8	Fundusz rezerwowy	10
11	Koszta założenia i ruchomości	175	90	—	—	—	—	—	—	175	90	—	—	17	59	—	—	158	31	—	—	Koszta założenia i ruchomości	11
12	Koszta administracji	—	—	725	—	551	56	2362	1/2 15	1085	1/2 59	—	—	1085	1/2 59	—	—	—	—	—	—	Koszta administracji	12
13	Zaliczki zwrotne	199	56	—	—	597	64	999	85	601	77	—	—	45	22	—	—	556	55	—	—	Zaliczki zwrotne	13
14	Rezerwa na podatek	—	—	222	25	—	—	—	—	—	—	222	25	—	—	—	—	—	—	222	25	Rezerwa na podatek	14
15	Zaległości bierne	—	—	417	32	—	—	75	84	—	—	341	48	—	—	—	—	—	—	341	48	Zaległości bierne	15
16	Czysty zysk z r. 1883	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1138	1/2 33	—	—	—	—	1138	1/2 33	Czysty zysk z r. 1883	16
17	Depozyt	—	—	54	20	—	—	54	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Depozyt	17
18	Zwrot nadpłaty	—	—	—	—	—	—	3	42	3	42	—	—	3	42	—	—	—	—	—	—	Zwrot nadpłaty	18
19	Gotówka	3400	1/2 54	—	—	3400	1/2 54	2795	1/2 92	2795	1/2 92	—	—	—	—	—	—	2795	92	—	—	Gotówka	19
	Razem	58631	1/2 29	58631	1/2 29	90116	1/2 13	90116	1/2 13	67169	1/2 92	67169	1/2 92	3283	25	3283	25	69152	74	69152	74		

Obrót roczny (kasowy) 180.232 zł. 27 ct.

Stan członków i udziałów:

Członków		Udziałów
1001	Stan z 31. grudnia 1882	złr. 13140
206	Przybyło w r. 1883	„ 2075
1207	Razem	„ 15215
88	Ubyło w roku 1883	„ 1030
1119	Stan 31. grudnia 1883	„ 14185

Gródek, 15. marca 1884.

Powiatowe Towarzystwo

kasy zaliczkowej w Gródku,

Stowarzyszenie zarejestrowano z poręką nieograniczoną.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej„